

Uniwersytet Warszawski

Konflikt afgańsko-pakistański

Maciej Blicharz, Antoni Kamiński, Maciej Pawłowski, Łucja Sykulska

Warszawa, maj 2026

Wstęp (<i>Maciej Pawłowski</i>).....	3
1. Linia Duranda - geneza konfliktu Pakistan - Afganistan (<i>Antoni Kamiński</i>).....	5
1.1 Geneza Linii Duranda i początki konfliktu.....	5
1.2. Charakter Linii Duranda – między granicą państwową, a przestrzenią transgraniczną.....	7
2. Wpływ konfliktu granicznego na życie społeczności Pasztunów (<i>Łucja Sykulska</i>).....	9
2.1 Pasztuni w Afganistanie i Pakistanie.....	9
2.2 Kultura Pasztunów i kodeks Pasztunwali - wybrane aspekty i ich rola w dobie konfliktu.....	10
2.3 Tradycyjne praktyki i mechanizmy adaptacyjne w starciu z realiami konfliktu....	11
2.4 Współczesna tożsamość pasztuńska i język paszto.....	12
2.5 Linia Duranda w perspektywie Pasztunów.....	14
3. Postrzeganie konfliktu na świecie (<i>Maciej Blicharz, Maciej Pawłowski</i>).....	16
3.1 Ingerencja innych państw w konflikt.....	16
3.2 Przyszłość konfliktu – rozwiązania i scenariusze.....	18
Podsumowanie (<i>Maciej Blicharz, Antoni Kamiński, Maciej Pawłowski, Łucja Sykulska</i>)....	22
Bibliografia	24
Spis rycin	25
Załącznik 1. Rozmowa z ambasadorem Witoldem Sobkowem	26
Załącznik 2. Rozmowa z Panią Martą Drozdowską	41

Wstęp (Maciej Pawłowski)

Konflikt graniczny pomiędzy Afganistanem i Pakistanem jest jednym z najdłuższych sporów na świecie a jego geneza związana jest z wytyczeniem Linii Duranda - ówczesną granicą pomiędzy Afganistanem a Brytyjskimi terytoriami w Indiach. Mimo tego, że w zdecydowanej większości granica przebiega zgodnie z granicami fizycznogeograficznymi, jest uznawana ona za sztuczną. Dzieli ona terytoria zamieszkiwane przez społeczności Pasztunów¹, którzy są głównymi ofiarami konfliktu. Konflikt pomiędzy państwami jest jednym z najważniejszych toczących się na świecie, szczególnie biorąc pod uwagę eskalacje z przełomu lutego i marca 2026 roku.

Celem przygotowania raportu grupa postawiła sobie za cel odpowiedzenie na następujące pytania badawcze:

- 1) W jaki sposób postrzegana jest linia Duranda w społeczności Pasztunów żyjących na pograniczu Afganistanu i Pakistanu?
- 2) W jaki sposób konflikt wpływa na codzienne życie społeczności Pasztunów po dwóch stronach granicy?
- 3) W jaki sposób inne państwa ingerują w konflikt graniczny między Afganistanem i Pakistanem?
- 4) Jakie są koncepcje zmiany granicy w celu zakończenia konfliktu? Kto jest ich autorem i na czym są oparte?

W rozdziale pierwszym została przedstawiona geneza konfliktu pomiędzy Pakistanem a Afganistanem, a także historia związana z istnieniem Linii Duranda. Rozdział ten ma charakter wprowadzający w problematykę konfliktu. Rozdział drugi skupia się na perspektywie Pasztunów w konflikcie - postrzeganiu granicy przez Pasztunów oraz wpływie konfliktu na ich życie, co jest odpowiedzią na pytania badawcze nr 1 i 2. Rozdział trzeci porusza międzynarodowe postrzeganie konfliktu. Opisano w nim integrację państw zewnętrznych (m. in. Chiny, Indie, USA czy Unia Europejska), a także propozycje zakończenia konfliktu proponowane na przestrzeni lat, co jest odpowiedzią na pytanie badawcze nr 3 i 4.

Jedną z metod pracy był przegląd literatury naukowej dokonany na platformach Google Scholar i baz naukowych Scopus i EBSCO. Wyszukiwanie artykułów odbywało się poprzez wpisywanie słów kluczowych "Pakistan-Afganistan", "Afganistan-Pakistan", "war", "Durand Line", "conflict" oraz "Pashtuns". Ponadto do analizy źródeł wykorzystano program

¹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Linia_Duranda (dostęp 11.05.2026)

Notebook LM, celem przyspieszenia analiz. W celu wyszukiwania raportów oraz literatury popularnonaukowej wykorzystano wyszukiwarkę Google, korzystając z tych samych słów kluczowych. Następnie Maciej Blicharz przeprowadził wywiad z ambasadorem Witoldem Sobkowem, m. in. byłym ministrem pełnomocnym na specjalnego wysłannika ministra do spraw Afganistanu oraz do spraw Indo-Pacyfiku. Rozmowa z Panem Ambasadorem skupiała się na wątkach problematyki międzynarodowej (dostępna jest w załączniku 1). Celem pogłębienia wątków skupionych wokół społeczności Pasztunów skontaktował się z panią Martą Drozdowską - lektorką języka paszto w Wydziałowej Szkole Języków Wschodnich na Wydziale Kultur Azji i Afryki Uniwersytetu Warszawskiego, która z formie zdalnej odpowiedziała na pytania przygotowane przez grupę (dostępna w załączniku 2). W dalszej części raportu rozmowy te będą cytowane odpowiednio jako (załącznik 1) oraz (załącznik 2)

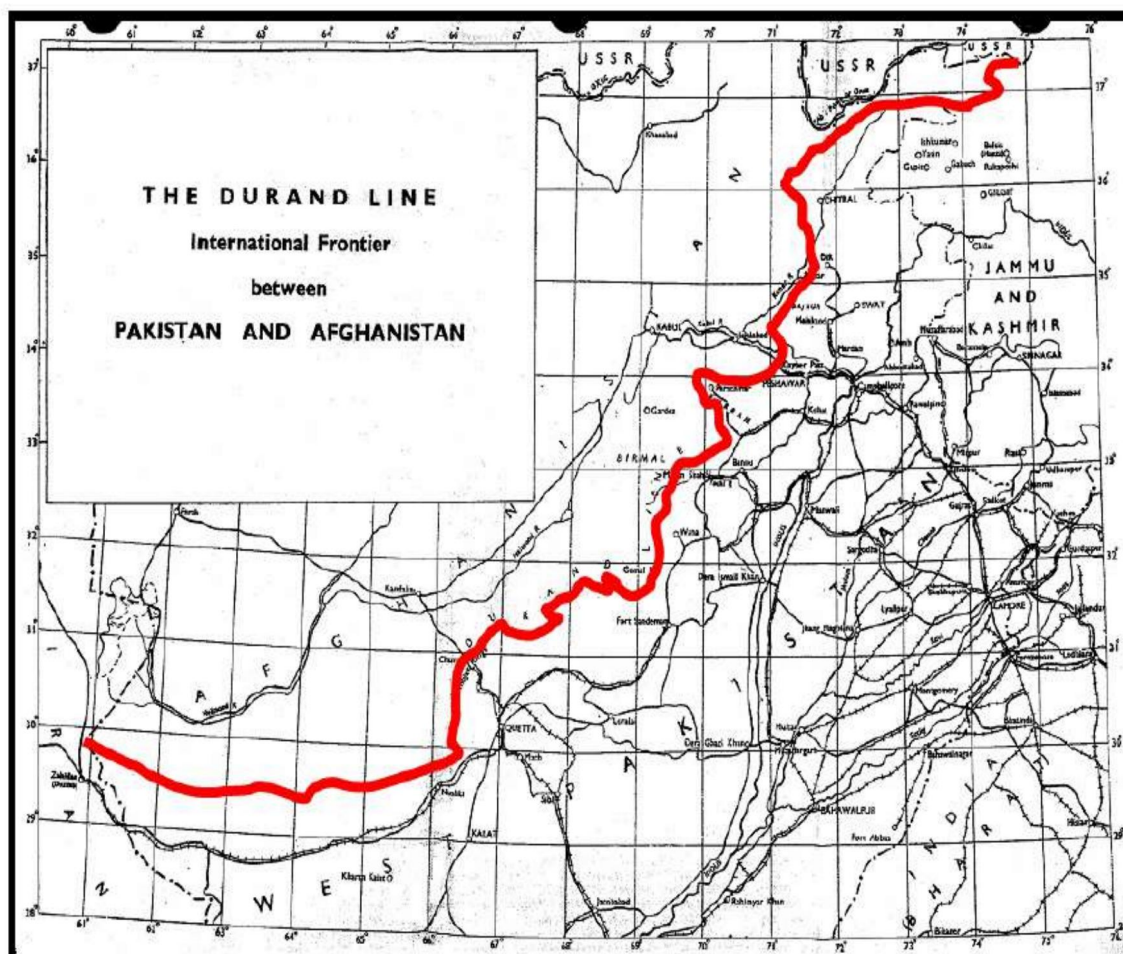
Raport jest efektem pracy wykonywanej podczas zajęć “konflikty międzynarodowe” prowadzonych przez dr Magdalenę Skorupską oraz dr Martę Raczyńską-Kruk.

1. Linia Duranda - geneza konfliktu Pakistan - Afganistan (Antoni Kamiński)

1.1 Geneza Linii Duranda i początki konfliktu

Geneza współczesnego konfliktu granicznego pomiędzy Afganistanem i Pakistanem związana jest bezpośrednio z wytyczeniem Linii Duranda w 1893 roku (Rycina 1). Granica została ustanowiona w wyniku porozumienia zawartego pomiędzy emirem Afganistanu Abdur Rahmanem Chanem a przedstawicielem Imperium Brytyjskiego w Indiach – sir Mortimerem Durandem. Wytyczenie granicy stanowiło element rywalizacji rosyjsko-brytyjskiej w Azji Centralnej, określanej mianem „Wielkiej Gry”, której celem było utworzenie strefy buforowej oddzielającej Imperium Rosyjskie od brytyjskich Indii (Omrani, Ledwidge 2009). Linia Duranda liczy około 2640 kilometrów długości i przebiega przez trudno dostępne obszary górskie Hindukuszu oraz terytoria zamieszkiwane przez społeczności plemienne, przede wszystkim Pasztunów i Beludżów. Granica została wytyczona zgodnie z interesami strategicznymi Wielkiej Brytanii, bez uwzględnienia lokalnych uwarunkowań etnicznych i społecznych. W konsekwencji podzieliła społeczność pasztuńską pomiędzy dwa organizmy polityczne, co do dziś stanowi jedno z głównych źródeł napięć pomiędzy Afganistanem i Pakistanem (Omrani, Ledwidge 2009).

Ryc. 1. Przebieg Linii Duranda



Źródło: Biswas, A., 2013, *Durand Line: History, Legality & Future*, Vivekananda International Foundation, s. 9.

Po uzyskaniu przez Pakistan niepodległości w 1947 roku państwo to przejęło kontrolę nad dawną granicą brytyjsko-afgańską. Afganistan jako jedyne państwo członkowskie sprzeciwił się przyjęciu Pakistanu do Organizacji Narodów Zjednoczonych, argumentując, że nowo powstałe państwo nie posiada prawa do automatycznego dziedziczenia granicy ustanowionej przez Brytyjczyków (Omriani, Ledwidge 2009). Władze afgańskie wielokrotnie podkreślały, że porozumienie z 1893 roku zostało narzucone Afganistanowi pod presją polityczną i utraciło ważność wraz z zakończeniem brytyjskiej obecności w Indiach. Jak wskazuje ambasador Witold Sobków, linia Duranda nigdy nie została zaakceptowana przez Afganistan jako pełnoprawna granica państwowa i w afgańskim dyskursie politycznym bywa określana jako „linia wyimaginowana” oraz symbol kolonialnego dziedzictwa brytyjskiego (Załącznik 1).

Kwestia Linii Duranda stała się jednym z najważniejszych problemów w relacjach afgańsko-pakistańskich. Pakistan konsekwentnie uznawał Linie Duranda za legalną i obowiązującą granicę międzynarodową. Rozbieżności stanowisk prowadziły do licznych kryzysów dyplomatycznych, zamykania przejść granicznych oraz incydentów zbrojnych. Szczególnego znaczenia konflikt nabrał po radzieckiej interwencji w Afganistanie w 1979 roku. Pakistan stał się głównym zapleczem dla Mudżahedinów wspieranych przez Stany Zjednoczone w walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu (Nazir 2010). Pogranicze afgańsko-pakistańskie zaczęło pełnić funkcję przestrzeni militarnej i logistycznej dla ugrupowań islamistycznych, co miało długofalowe konsekwencje dla bezpieczeństwa regionu. W kolejnych dekadach obszary przygraniczne stały się schronieniem dla talibów oraz innych organizacji zbrojnych, korzystających z trudnych warunków terenowych i ograniczonej kontroli państwowej (Paszyn 2014).

1.2. Charakter Linii Duranda – między granicą państwową, a przestrzenią transgraniczną

Jednym z kluczowych problemów związanych z Linią Duranda pozostaje kwestia jej realnego charakteru jako granicy państwowej. Pakistan uznaje ją za pełnoprawną granicę międzynarodową, powołując się na sukcesję granic po Indiach Brytyjskich oraz prawo międzynarodowe. Afganistan natomiast przez dekady odmawiał jej pełnego uznania, argumentując, że została narzucona w warunkach kolonialnych oraz bez uwzględnienia stanowiska społeczności zamieszkujących pogranicze (Omrani, Ledwidge 2009).

Przez większą część XX wieku Linia Duranda funkcjonowała jako granica o stosunkowo „miękkim” charakterze. Wynikało to zarówno z trudnych warunków geograficznych – górzystego obszaru Hindukuszu i rozproszonego osadnictwa – jak i z istnienia silnych więzi plemiennych oraz rodzinnych pomiędzy Pasztunami po obu stronach granicy. Dla wielu mieszkańców pogranicza większe znaczenie niż formalna przynależność państwowa posiadały lokalne relacje społeczne i plemienne (Farooqi, Chitrali 2025).

Istotnym elementem specyfiki regionu pozostawał również tzw. Tribal Belt – pas terenów plemiennych o ograniczonej kontroli władz centralnych. Znaczącą rolę odgrywały tam lokalne struktury plemienne i starszyzna, co utrudniało Afganistanowi i Pakistanowi skuteczne zarządzanie pograniczem. Linia Duranda przez dekady funkcjonowała jako granica „porowata”, umożliwiającą swobodne przemieszczanie się ludności cywilnej, przemytników oraz ugrupowań zbrojnych (Załącznik 1). Sytuacja zaczęła się zmieniać po 2001 roku wraz z

rozpoczęciem wojny z terroryzmem. Pakistan stopniowo militaryzował pogranicze, budując posterunki wojskowe, systemy kontroli oraz ogrodzenie graniczne. Szczególne przyspieszenie tych działań nastąpiło po 2017 roku, kiedy rozpoczęto budowę liczącego ponad 2600 kilometrów ogrodzenia wyposażonego w systemy monitoringu i kontrole biometryczne (Załącznik 2). Pakistan uzasadnia rozbudowę infrastruktury koniecznością walki z terroryzmem, przemytem i nielegalną migracją. Afganistan natomiast postrzega działania te jako próbę utrwalenia spornego podziału terytorium. Pomimo postępującej militaryzacji pełna kontrola granicy nadal pozostaje jednak niemożliwa ze względu na warunki geograficzne oraz transgraniczny charakter społeczności pasztuńskich.

W rezultacie Linia Duranda posiada współcześnie cechy zarówno nowoczesnej granicy państwowej, jak i częściowo przepuszczalnej przestrzeni społecznej. Dla Pakistanu stanowi istotny element bezpieczeństwa państwowego, natomiast dla wielu Pasztunów pozostaje sztucznym podziałem historycznej przestrzeni plemiennej.

2. Wpływ konfliktu granicznego na życie społeczności Pasztunów (Łucja Sykulska)

2.1 Pasztuni w Afganistanie i Pakistanie

Pasztuni to grupa ludności zamieszkująca przede wszystkim obszary pogranicza Afganistanu i Pakistanu (Rycina 2). W Afganistanie Pasztuni stanowią najliczniejszą z grup etnicznych, reprezentując ponad 40% populacji kraju, co przekłada się na liczbę blisko 15 mln osób. Pakistan z kolei notuje na swoim terytorium obecność grupy Pasztunów o liczebności ponad 30 mln osób. Ludność ta w przypadku wspomnianego państwa rozpatrywana jest jako jedna z najliczniejszych oraz wyraźnie wpływowych w wielu kwestiach mniejszość etniczna, stanowiąca około 15% populacji kraju² (Shah 2024; Załącznik 2).

Ryc. 2. Występowanie grupy etnicznej Pasztunów w Afganistanie i Pakistanie



Źródło: Omrani B., Ledwidge F., 2009, Rethinking the Durand Line: The Legality of the Afghanistan-Pakistan Frontier, *The RUSI Journal*, 154:5, s. 49.

² Podane liczby stanowią wartości szacunkowe ze względu na dynamikę związaną z deportacjami ludności, wykluczaniem kobiet ze sfery publicznej oraz historycznie koczowniczym trybem życia ludności (Shah 2024).

2.2 Kultura Pasztunów i kodeks Pasztunwali - wybrane aspekty i ich rola w dobie konfliktu

Pasztunwali stanowi tradycyjny filar postępowania ludności pasztuńskiej. Kodeks ten pełni funkcję niepisanego zbioru norm społecznych, regulując wśród społeczności kwestie m.in. honoru, gościnności, odwagi czy też zemsty. Istotnymi z punktu widzenia omawianej tematyki są zasady i struktury takie jak:

- *melmastia* i *nanawatai* - obowiązek gościnności wobec przybysza i udzielenia azylu potrzebującym. W obliczu konfliktu zasady te wielokrotnie wykorzystywane były przez bojowników talibskich i inne grupy zbrojne, negatywnie rzutując na postrzeganie ludności pasztuńskiej w obliczu prowadzonej przez władze walki z terroryzmem. Sama odmowa gościnności godzi z kolei hierarchii wartości Pasztunów, stąd jednostki rozdarte są niekiedy pomiędzy konsekwencjami działań w powiązaniu z realiami państwowymi a wyznawanymi wartościami (Shah 2024; Załącznik 2).
- *badal* - zasada odwetu i obrony honoru, odnosząca się do konieczności wymierzenia sprawcy kary za przewinienia (np. morderstwo karane śmiercią), stanowi niekiedy linię sporu pomiędzy systemami sądowymi stosowanymi przez państwa a tradycyjnymi pasztuńskimi metodami rozwiązywania konfliktów (Załącznik 2).
- *dżirga* – tradycyjne zgromadzenie starszyny, istotne z punktu widzenia rozwiązywania sporów. We współczesnych realiach konfliktu rola starszyny podlega pewnego rodzaju degradacji, ustępując działaniom dowódców wojskowych (Shah 2024).

Z tej perspektywy stosunek zarówno Afganistanu, jak i Pakistanu do kodeksu Pasztunwali, zwłaszcza w obliczu konfliktu, określany bywa ambiwalentnym. Choć jego wartość kulturowa pozostaje uznawana przez państwa, wymienione wyżej kwestie zawarte w Pasztunwali przeczą niekiedy wizjom tych podmiotów w wielu aspektach politycznych i administracyjnych. Jako szczególnie istotny w tej kwestii wymienić należy fakt, że w przypadku wielu Pasztunów przywiązanie względem wspólnot lokalnych bywa znacznie silniejsze niż zaufanie instytucjom państwowym, sam zaś kodeks wzmacnia autonomię wspomnianych społeczności (Załącznik 2). Sumarycznie, niektóre źródła jednoznacznie sugerują rozdarcie Pasztunów pomiędzy dwoma systemami – z jednej strony posłuszości Pasztunwali, z drugiej zaś konieczności sprostania wymogom wysuwanych przez państwa (Farooqi, Chitralli 2025). Niebagatelną rolę w kształtowaniu kultury i mentalności pasztuńskiej odegrało ponadto zamieszkiwane przez grupę środowisko - trudno dostępne

góry Hindukuszu przez stulecia konsolidowały autonomię i nieufność plemion wobec zewnętrznych wpływów. Silnie zakorzeniona jest idea honoru, niezależności i oporu wobec ingerencji osób postrzeganych jako obce, z tej także przyczyny grupa powszechnie opisywana jest poprzez pryzmat swojej autonomii (Załącznik 2).

2.3 Tradycyjne praktyki i mechanizmy adaptacyjne w starciu z realiami konfliktu

Ludność pasztuńska, której historię naznaczyła niestabilność polityczna a jednocześnie opisywana jako silnie polegająca na swej autonomii i sprzeciwie wobec scentralizowanej władzy, wykształciła liczne strategie adaptacyjne, pozwalające funkcjonować w warunkach zmiennej narracji politycznej. Istotną cechą jest elastyczność i sprawne dostosowywanie do zaistniałych okoliczności (Farooqi, Chitrali 2025). Pasztuni zwykli funkcjonować w sieci powiązań rodzinnych i plemiennych, przecinanych linią Duranda. Więzi zawierane po obu stronach granicy tradycyjnie umożliwiały uzyskanie schronienia w sytuacjach kryzysowych bądź generalną poprawę sytuacji ekonomicznej, przykładowo za pośrednictwem handlu transgranicznego lub przemytu. Szczególna istota podobnych form zarobku dotyczyła miejsc dotkniętych ubóstwem i ubytkami infrastrukturalnymi. Co więcej, więzi społeczne stanowiły poniekąd alternatywę wobec słabych instytucji państwowych (Załącznik 2).

Płynność przemieszczeń i rola powyższych mechanizmów zostały zachwiane w obliczu powstałych na granicy groźb. W 2017 roku przekroczenie linii Duranda zostało uniemożliwione bez ówczesnego okazania paszportu i wizy, co spotkało się z jednogłośnie dezaprobatą ludności pasztuńskiej. Niektórzy mieszkańcy pogranicza ze strony afgańskiej deklarowali, co więcej, negatywne nastawienie, a nawet wrogość wobec Pakistanu. Z poważnymi problemami mierzyli się Pasztuni, którzy zwykli utrzymywać się z transgranicznego handlu, gdyż towary długo przetrzymywane na granicy traciły na jakości. Sam przepływ dóbr, znacznie utrudniony, skłaniał do poszukiwania alternatywnych tras importu i eksportu. Tradycyjny, drobny handel, z którego żyły tysiące rodzin, praktycznie zamarł (Muhammad i in. 2023). Inny problem stanowi pakistańska polityka deportacyjna w stosunku do afgańskich uchodźców, w dużym stopniu dotycząca Pasztunów nieposiadających odpowiednich dokumentów (Załącznik 1).

2.4 Współczesna tożsamość pasztuńska i język paszto

W niektórych opracowaniach tożsamość pasztuńska figuruje jako dynamiczna, stale rekonstruowana w zależności od kontekstu i okoliczności. Rozumienie identyfikacji Pasztunów w tych kategoriach szczególnie nasiliła wojna z terroryzmem, skutkująca militaryzacją obszarów zamieszkiwanych przez grupę i stygmatyzacją w powiązaniu ze stereotypowym profilem Pasztuna jako terrorysty. W efekcie, współczesna tożsamość Pasztunów rozdarta jest pomiędzy respektowaniem tradycyjnego i nierozzerwalnie związanego z grupą rdzennego kodeksu Pasztunwali a wymogami narzucanymi przez państwo. W tym ujęciu Pasztuni zmagają się ze swego rodzaju kryzysem tożsamości (Farooqi, Chitrali 2025). Na przykładzie Pasztunów zamieszkujących terytoria Pakistanu zmilitaryzowany system punktów kontrolnych, obok konsekwencji wojny z terroryzmem, stanowi nieodłączny element codzienności wspomnianej grupy. Ludność pasztuńska, traktowana jako „potencjalni terroryści”, bazując niekiedy na stereotypowym wizerunku (np. zaniedbana broda, długie włosy) doświadcza stygmatyzacji podczas cyklicznych rewizji (np. poprzez podleganie szczegółowym przesłuchaniom), często z naruszeniem norm kulturowych w rozumieniu braku poszanowania dla kodeksu Pasztunwali (Liu i in. 2025). Jeden z respondentów w badaniu przeprowadzonym po stronie pakistańskiej w odniesieniu do powyższej sytuacji wspominał (Farooqi, Chitrali 2025 s. 314):

„Wszystkie pasztuńskie brody były powiązane z talibami, a wszystkie wioski zostały ogłoszone bastionami bojowników.”,

inny zaś:

„Nasze wioski, nasze dżirgi, nasze tradycje – wszystko to zostało zniszczone przez wojnę. Ludzie zaczęli się teraz obawiać, że są Pasztunami, jakby nasza tożsamość była wątpliwa”.

Na przykładzie miejscowości Dir w prowincji Chajber Pasztunchwa odnotowano akty publicznego upokarzania czy też naruszanie prywatności kobiet. Jedną z kluczowych zasad kodeksu Pasztunwali jest także ochrona kobiet, wobec tego przeszukania „obcych” żołnierzy postrzegane są jako akty zniewagi. W ramach codziennej rutyny pojmowane są przesłuchania, szeroko zakrojony nadzór i podejrzliwość wobec Pasztunów, którzy nieustannie zmuszani są do potwierdzania obywatelstwa pakistańskiego. Praktyki militarne i ścisła kontrola państwa budzą nieufność wśród Pasztunów, sprzyjając sceptycyzmowi wobec aparatu władzy i formowaniu ruchów walczących o prawa człowieka. Jedną z odpowiedzi na tego rodzaju poniżenia stanowi między innymi oddolna pasztuńska organizacja - Ruch

Ochrony Pasztunów (Pashtun Tahafuz Movement – PTM), działająca w ramach sprzeciwu wobec traktowania Pasztunów jako obywateli drugiej kategorii – profilowaniu rasowemu, dyskryminacji, brutalności armii i zaginięciom ludności pasztuńskiej (Rycina 3) (Liu i in. 2025).

Nadmienić należy kwestię języka paszto, traktowanego w ramach symbolicznego pomostu dla Pasztunów rozdzielonych granicą, zwłaszcza w czasach kryzysu i skomplikowanych relacji pomiędzy państwami. W Afganistanie język paszto ma historyczny związek z elitami pasztuńskimi, w Pakistanie z kolei jest traktowany w ramach języka regionalnego, dominując w prowincji Chajber Pasztunchwa i na terenach dawnego FATA³. W przypadku drugiego z państw w administracji, mediach oraz edukacji dominuje język urdu. Stąd także, język Pasztunów niekiedy traktowany jako symbolu oporu wobec dominacji państwowej i centralizacji kulturowej, co dotyczy w szczególności Pakistanu. Język paszto jest powszechnie stosowany przez ruchy społeczne takie jak m.in. wspomniany wyżej Ruch Ochrony Pasztunów (PTM), konsolidując transgraniczną wspólnotę. Co więcej, coraz szerszym polem komunikacji pomiędzy rozdzielonymi linią Duranda Pasztunami zdają się stawać media społecznościowe, także za pośrednictwem języka paszto. Publikowane są między innymi treści dotyczące historii, kultury czy praw Pasztunów oraz toczą się dyskusje polityczne pomiędzy członkami grup, co sprzyja zarówno zachowywaniu ciągłości kulturowej, jak i stanowi odpowiedź na problem marginalizacji, podziałów oraz militaryzacji regionu. Z drugiej natomiast strony, aktywność ta przyciąga uwagę państw, które wykazują obawy względem potencjalnego wzrostu nastrojów separatystycznych, coraz częściej jawią się więc próby kontroli internetowej aktywności środowisk pasztuńskich ze strony władz (Załącznik 2).

³FATA – Federalnie Zarządzane Obszary Plemienne - stanowiły półautonomiczny region plemienny w północno-zachodniej części Pakistanu, funkcjonując od 1947 do 2018 roku (Shah 2024).

zamieszkujących oba państwa podlegają współcześnie pewnemu rodzajowi różnicowania (Załącznik 2).

Bazując na badaniu przeprowadzonym w ramach studium przypadku w miejscowości Peszawar (prowincja Chajber Pasztunchwa, Pakistan), stanowiącej niegdyś centrum kultury pasztuńskiej, linia Duranda ze względu na podział rodzin i plemion, jaki ze sobą niesie, postrzegana jest jako symboliczna, choć silnie zakorzeniona w pamięci mieszkańców w związku z historią oporu wobec kolonizatorów i innych struktur władzy. Pasztuni od lat funkcjonują jako ludność pogranicza, nie będąc całkowicie zaangażowani w politykę żadnego z państw. Relacje ludności pasztuńskiej wskazują na poczucie obcości niezależnie od zamieszkiwanej strony granicy, akcentując wrażenie „bycia gdzieś pośrodku” (Farooqi, Chitrali 2025). Badanie przeprowadzone po stronie afgańskiej, choć akcentujące głównie kwestię powstałych na granicy grodzień i ich implikacje, wskazuje na podobne podejście do kwestii linii Duranda wśród ludności. Wyraźnie podkreślono wpływ ograniczeń związanych ze swobodnym przekraczaniem granicy na życie ludności, w perspektywie powszechnych przemieszczeń w celach zarobkowych w poprzek linii Duranda, które zostały znacząco utrudnione, rzutując nie tylko na kwestie finansowe, ale także relacje międzyludzkie (Muhammad i in. 2023). Choć więc idea Pasztunistanu jest z reguły marginalizowana w publicznej dyskusji, dla Pasztunów wizja jedności, chociażby w wymiarze ekonomicznym i społecznym, pozostaje żywa. Sama granica z kolei, pomimo zantagonizowanych stosunków międzypaństwowych, postrzegana jest jako nienaturalna „linia nienawiści” (Farooqi, Chitrali 2025).

3. Postrzeganie konfliktu na świecie (Maciej Blicharz, Maciej Pawłowski)

3.1 Ingerencja innych państw w konflikt

Konflikt pomiędzy Afganistanem a Pakistanem, mimo tego że nie jest bardzo medialnym konfliktem, nie pozostaje bez uwagi globalnych mocarstw w ich polityce. Każde z nich próbuje reprezentować swoje interesy prowadząc własną politykę wobec konfliktu.

Zainteresowanie Stanów Zjednoczonych w konflikt nasiliło się podczas zimnej wojny poprzez finansowanie Mudżahedinów walczących przeciwko radzieckiej interwencji (Nazir 2010), a po atakach z dnia 11 września 2001 roku Amerykanie rozpoczęli proces uzależniania pakistańskiej armii od amerykańskich dostaw sprzętu celem zwalczania terroryzmu w strefie przygranicznej (Paszyn 2014). Działalność Amerykanów nie przyniosła jednak oczekiwanych skutków - USA wraz z sojusznikami naruszały granicę Pakistanu oraz przeprowadzały ataki na terytoria plemienne co doprowadziło do wzrostu antyamerykańskich nastrojów w regionie.

Mówiąc o zaangażowaniu USA, nie można pominąć Rosji i dawnego Związku Sowieckiego, gdyż to inwazja z 1979 roku doprowadziła do umiędzynarodowienia konfliktu. Polityka tego kraju na przestrzeni lat uległa zmianie - dawne poparcie racji Afganistanu zostało porzucone na rzecz chęci stabilizacji w regionie. Terroryzm i ekstremizm jest przez nich postrzegany za zagrożenie dla interesów polityki Moskwy (Paszyn 2014).

Szczególnie ważnymi państwami ingerującymi w konflikt są Indie i Chiny, dla których jest on szansą na realizację własnych geopolitycznych celów. Przyjmują one jednak inny stosunek do obydwóch stron sporu (Załącznik 2).

Ingerencja Indii związana jest z próbą zmniejszenia wpływów Pakistanu w regionie. Popierają oni stanowisko Afganistanu a także inwestują miliardy dolarów w lokalną infrastrukturę i gospodarkę (Kakar 2025, Mazhar i Goraya 2009). Na przestrzeni lat Indie również stały się jednym z najważniejszych inwestorów w afgańskiej armii, dostarczając niezbędne do prowadzenia walk uzbrojenie przez co wielokrotnie rząd w Islambadzie oskarżał ich o destabilizację regionu. Motywacje Indii doskonale opisują słowa ambasadora W. Sobkowa (Załącznik 1), który przywołał wizytę afgańskiego ministra Muttaqiego:

„Kiedy Pakistan ma problemy, Indie natychmiast starają się wejść do gry. Doskonałym tego przykładem była pełna protokołu dyplomatycznego wizyta ministra Muttaqiego w Indiach, podczas której bardzo wiele się działo. Odebyły się spotkania z biznesmenami, padły obietnice podniesienia rangi stosunków dyplomatycznych poprzez obecność ambasadora talibów w New Delhi, a także ożywienia wymiany handlowej oraz współpracy eksperckiej. [...] Muttaqi świetnie wykorzystał tę wizytę, aby wysłać sygnał, że talibowie nie są wyłącznie fundamentalistami i terrorystami, lecz reprezentują bardziej umiarkowany islam.”,

co pokazuje, że w obliczu konfliktu Indie są postrzegane przez afgański rząd jako wiarygodny partner mogący wzmocnić ich rację w konflikcie przeciwko Pakistanowi. W podobnym tonie o zaangażowaniu Indii wypowiada się M. Drozdowska (Załącznik 2):

“Indyjskie władze wspierały wcześniejsze rządy afgańskie zarówno gospodarczo, jak i politycznie. Indie inwestowały w infrastrukturę, edukację oraz projekty rozwojowe, starając się budować wpływy w Afganistanie i ograniczać dominację Pakistanu w regionie. Islamabad postrzegał te działania jako próbę „okrążenia strategicznego” i oskarżał Indie o wspieranie grup anty-pakistańskich. [...] Pakistan wielokrotnie twierdził, że Indie wykorzystują Afganistan do destabilizacji sytuacji na pograniczu oraz wspierania ruchów separatystycznych. Choć część tych oskarżeń trudno jednoznacznie potwierdzić, pokazują one skalę nieufności pomiędzy oboma państwami”.

Inaczej wygląda ingerencja Chin, które “konsekwentnie podkreślają swoje przywiązanie do Karty Narodów Zjednoczonych, integralności terytorialnej i przepisów prawa międzynarodowego. Dyplomacja chińska konstruuje swoje stanowiska w taki sposób, aby bezpośrednio nie potępiać żadnej ze stron sporu” (Załącznik 1). Unikają oni ingerencji zbrojnej, jednocześnie postrzegając Pakistan za ważnego partnera w regionie oraz utrzymują kontakty dyplomatyczne z rządem w Kabulu chroniąc swoje inwestycje ekonomiczne na terenie Afganistanu. Pekin planuje rozbudowę korytarzy transportowych Pasa i Szlaku (Belt and Road Initiative) oraz korytarza ekonomicznego (CPEC) łączącego kraj z Pakistanem (Załącznik 1, Załącznik 2, Kakar 2025). Ważną inicjatywą świadczącą o zaangażowaniu Chin są też inwestycje w przemysł wydobywczy. Jedną z nich jest opiewający na kwotę 3,5 mld dolarów kontrakt na wydobycie miedzi w kopalni Aynak w prowincji Logar (Paszyn 2014). Pragmatyzm Chin odzwierciedla się również w obawie rozprzestrzenieniem ekstremizmu Islamskiego wśród Ujgurów w prowincji Sinciang (Załącznik 2).

Ingerencja państw Europy odbywa się w głównej mierze przez organizacje międzynarodowe takie jak Delegatury Unii Europejskiej, Bank Światowy czy agencje ONZ.

Ambasador Witold Sobków (Załącznik 1) za przyczyny zaangażowania tych państw, oraz również Polski postrzega zapobieganie kolejnym falom migracji do Europy, walką z przemytem narkotyków oraz zapobieganie terroryzmowi. Ważna jest też pomoc humanitarna dla lokalnych społeczności o czym mówi ambasador “niedawno, we współpracy z Rządową Agencją Rezerw Strategicznych, wysłaliśmy cały samolot z pomocą medyczną dla ofiar trzęsienia ziemi, ponieważ Afganistan regularnie zmaga się z klęskami żywiołowymi takimi jak trzęsienia ziemi, powódzie i susze. Po dwudziestu latach militarnej obecności państw zachodnich nie możemy zignorować losu tamtejszych mieszkańców.”

3.2 Przyszłość konfliktu – rozwiązania i scenariusze

Konflikt afgańsko-pakistański, według ambasadora Sobkowa, jak i pani Marty Drozdowskiej, nie ogranicza się tylko do kwestii terytorium czy demarkacji. Nie da się mówić o zażegnaniu konfliktu bez uwzględnienia pozostałych problemów, m.in. kwestii społecznych, historycznych czy tożsamościowych (Załącznik 1, Załącznik 2).

Analizując jedynie propozycje rozwiązania kwestii granicznej, pojawia się kilka głównych scenariuszy i potencjalnych rozstrzygnięć. Pierwszy scenariusz sprowadza się do konserwacji obecnego stanu rzeczy, czyli dalszego istnienia podziałów terytorialnych bez formalnego porozumienia regulującego ich status. Linia Duranda pozostaje w tym ujęciu granicą rzeczywistą, lecz nieformalną, ponieważ żadna ze stron nie wyraża dla niej pełnej aprobaty w świetle prawa międzynarodowego. Konflikt, zamiast doczekać się ostatecznego rozwiązania, staje się procesem permanentnym - w zależności od regionalnych przetasowań politycznych i poziomu stabilizacji ulega on okresowemu wygaszeniu lub gwałtownym zaostrzeniom (Załącznik 2).

Inny scenariusz, o charakterze wysoce konfrontacyjnym, zakłada jednak otwartą konfrontację wojskową i wzrost napięć w regionie, na co uwagę zwraca pani Marta Drozdowska. U podłoża tego kryzysu leżałaby działalność ugrupowań zbrojnych pokroju Tehrik-i-Taliban Pakistan (TTP) oraz destabilizująca polityka wzajemnych oskarżeń o wspieranie terroryzmu. Urzeczywistnienie tej prognozy doprowadziłoby do całkowitego podporządkowania strefy granicznej rygorom wojskowym, co ostatecznie przekreśliłoby szanse na konstruktywny dialog dwustronny (Załącznik 2).

Kolejny scenariusz przewiduje stopniowe uspokojenie nastrojów i rozwój konstruktywnej współpracy dwustronnej, połączone z dyplomatycznym zawieszeniem dyskusji nad prawnym statusem granicy. Taki model pozwoliłby Kabulowi i Islamabadowi na

budowanie wspólnej płaszczyzny w sferze gospodarczej, wojskowej oraz logistycznej, z pominięciem drażliwej kwestii nienaruszalności Linii Duranda. Przeniesienie akcentu na wymiar funkcjonalny, kosztem symbolicznego, doprowadziłoby do sytuacji, w której historyczny spór graniczny przestałby paraliżować codzienną agendę polityczną obu sąsiadów (Załącznik 2). Zawieszenie konfliktu mogłoby spowodować, że Linia Duranda zmieniłaby się z obszaru nieustannych starć militarnych w front współpracy gospodarczej (*frontier of economic cooperation*) (Kaura 2016). W ciągu ostatniej dekady można było zaobserwować rozpoczęcie kilku wielkich inwestycji, które mimo wielu przeciwności są w zaawansowanych fazach rozwoju i uwzględniają zarówno Afganistan, jak i Pakistan, co pokazuje, że pewnego rodzaju stagnacja konfliktu granicznego mogłaby być korzystna dla obu stron. Przykładem takiej inicjatywy jest projekt Przesyłu i Handlu Energią Elektryczną CASA-1000. Choć realizacja tej kluczowej inwestycji została sparaliżowana po 2021 roku z powodu sankcji i wstrzymania międzynarodowego finansowania⁴, podjęte w kolejnych latach próby jej dyplomatycznego odmrożenia⁵ pokazują, że interesy ekonomiczne mogą stanowić jedyną realną platformę pragmatycznego dialogu, nawet w warunkach głębokiego kryzysu politycznego.

Rozwiązaniem alternatywnym jest model dzielenia się suwerennością (*to share sovereignty*), który stoi w bezpośredniej opozycji do tradycyjnych prób sztywnego i ostrego rozgraniczania władzy państwowej (*to split sovereignty*). Ta koncepcja polega na niedokonywaniu podziału obszaru, który jest jednolity pod względem terenu, ludności i zwyczajów. Model ten zakłada szeroką współpracę transgraniczną obu państw m.in. w walce z takimi problemami jak ubóstwo, analfabetyzm, terroryzm, korupcja, naruszenia praw człowieka czy wyzwania w sferze zdrowia publicznego (Omrani, Ledwidge 2009). Nieco podobnym pomysłem jest opcja „miękkiej granicy” (*Soft Border*). Proponuje ona podejście wzorowane na Unii Europejskiej, które uwzględniałoby historyczne prawo lokalnych plemion do swobodnego przemieszczania się. Vinay Kaura (2016) z Narodowego Uniwersytetu Singapuru zastrzega jednak, że model ten wymaga silnych struktur państwowych po obu stronach, których obecnie brakuje. Współcześnie koncepcja ta została drastycznie zweryfikowana przez rzeczywistość. Pakistan dokonał jednostronnej, głębokiej militaryzacji pogranicza, budując wzdłuż Linii Duranda potężne ogrodzenie z drutu

⁴ Q&A: CASA-1000 Resumption in Afghanistan, , www.worldbank.org (dostęp: 21.05.26).

⁵ World Bank Group Announces Next Phase of Support for People of Afghanistan, www.worldbank.org (dostęp: 21.05.26).

kolczastego⁶. Ta fizyczna bariera m.in. brutalnie przerwała historyczne szlaki migracyjne plemion i stała się zarzewiem permanentnych konfliktów granicznych, stojąc w jawnej sprzeczności z ideą otwartego pogranicza.

Perspektywa wyłonienia się odrębnego państwa Wolnych Pasztunów jawi się jako wariant najmniej prawdopodobny. W obecnych realiach trudno dostrzec wśród ludności pasztuńskiej wyraźny, zorganizowany ruch dążący do secesji. Choć ta wiodąca liczebnie grupa może wykazywać tendencje do budowy państwa opartego wyłącznie na własnej tożsamości, to pluralizm i wewnętrzne zróżnicowanie afgańskiego społeczeństwa stanowią dla takich dążeń barierę nie do przebycia. Projekt powołania Pasztunistanu ma dziś charakter czysto utopijny. Zbrojna realizacja tej idei jest nierealna, a w wymiarze instytucjonalnym rządzący talibowie nie wykazują jakiegokolwiek zainteresowania tą kwestią (Załącznik 1).

Istniała również, przed upadkiem rządu Islamskiej Republiki Afganistanu, propozycja byłego prezydenta Aszrafa Ghaniego. Tak zwany „Wielki Układ” (*Grand Bargain with Pakistan*) zakładał, że Afganistan uzna Linie Duranda w zamian za konkretne ustępstwa ze strony Pakistanu. Warunki takiego układu obejmować miały zakończenie wsparcia dla talibów przez Islamabad, zaprzestanie ingerencji w sprawy wewnętrzne Afganistanu oraz zapewnienie Kabulowi korytarza lądowego przez Beludżystan do Morza Arabskiego (Kaura 2016). Upadek Islamskiej Republiki Afganistanu w sierpniu 2021 roku uczynił tę koncepcję całkowicie bezprzedmiotową. Skoro dawni rebelianci przejęli pełną władzę w państwie, zniknął fundament tego porozumienia. Islamabad stracił swoją główną kartę przetargową, a reżim talibów całkowicie zresetował dotychczasowe ramy dyplomatyczne, paradoksalnie kontynuując jednocześnie twardą, nacjonalistyczną politykę swoich poprzedników.

Biorąc pod uwagę fiasko dotychczasowych prób uregulowania sporu, według Bijana Omraniego i Franka Ledwidge’a (2009) pozycje negocjacyjne obu państw są silnie uwarunkowane czynnikami prestiżowymi oraz wewnętrznym kapitałem politycznym. Dla Islamabadu jakakolwiek rewizja podejścia do statusu Linii Duranda stanowiłaby istotne naruszenie wizerunku państwa i mogłaby negatywnie wpłynąć na pozycję Pakistanu w pozostałych sporach granicznych. Z drugiej strony, elity polityczne Afganistanu wykazują głęboki opór wobec rezygnacji z bezwarunkowych roszczeń zwierzchnich nad społecznościami pasztuńskimi. W ocenie autorów, przełamanie tych doktrynalnych barier i odejście od symbolicznych stanowisk stanowi bezwzględny warunek konieczny do wypracowania postępu. Wychodząc naprzeciw tym trudnościom, ambasador Sobków

⁶ Pakistan-Afghanistan border fence, a step in the right direction, Adbdul Basit, aljazeera.com (dostęp: 21.05.26).

wskazuje, że do ostatecznego zatwierdzenia przebiegu granicy może dojść w kontekście globalnego porozumienia, wspieranego na arenie międzynarodowej przez dyplomację chińską, katarską, omańską lub turecką (Załącznik 1). Obok makropolitycznych negocjacji, na inny, równie istotny aspekt zwraca uwagę Vinay Kaura (2016). Stwierdza on, że trwałe rozwiązanie sporu wymaga stworzenia systematycznego i opartego na zaufaniu mechanizmu, w który zaangażowana zostanie lokalna ludność zamieszkująca tereny przygraniczne. Jakiegokolwiek odgórnie narzucone decyzje mogą bowiem zaprzepaścić szanse na pokój.

Podsumowanie (Maciej Blicharz, Antoni Kamiński, Maciej Pawłowski, Łucja Sykulska)

Graniczna Linia Duranda pokazuje, że współczesny konflikt afgańsko-pakistański nie wynika wyłącznie z bieżących sporów politycznych czy działalności ugrupowań zbrojnych, lecz posiada głębokie podłoże historyczne i postkolonialne. Granica wytyczona w realiach „Wielkiej Gry” od początku miała charakter narzucony oraz niedostosowany do lokalnych uwarunkowań etnicznych i plemiennych, co utrudniło jej pełną legitymizację społeczną.

Linia Duranda, z perspektywy pogranicznej ludności pasztuńskiej i w dobie szeregu przeobrażeń społecznych oraz tożsamościowych, spowodowanych napiętymi relacjami pomiędzy Afganistanem i Pakistanem, stanowi kwestię dogłębnie problematyczną i bolesną. Granica państwowa, w skali życia codziennego wielu Pasztunów, przez lata stanowiąca konstrukt czysto formalny, coraz dotkliwiej warunkuje różnorodne sfery życia. Jednocześnie, realia konfliktu gruntują pogłębiający się rozdźwięk pomiędzy posłuszeńścią kodeksowi Pasztunwali i tradycyjnymi wartościami kulturowymi grupy a koniecznością adaptacji do warunków wysuwanych przez oba państwa.

Konflikt pomiędzy Pakistanem a Afganistanem nie pozostaje bez zainteresowania innych państw. Współcześnie dwoma najaktywniejszymi państwami w regionie są Indie oraz Chiny. Mimo tego, że ich główne motywacje są odmienne (osłabienie Pakistanu a własne inwestycje), wiele z ich celów (oraz innych państw) jest do siebie podobna. Wszystkie z państw chcą zatrzymać eksport terroryzmu i narkotyków oraz kontynuować eksploatację surowców mineralnych na spornym obszarze,

Dotychczasowe koncepcje dyplomatyczne, takie jak „miękka granica” czy „Wielki Układ”, uległy całkowitej dezaktualizacji w zderzeniu z powrotem talibów do władzy, zachowaniem przez nich twardej linii nacjonalistycznej oraz jednostronną militaryzacją pogranicza przez Islamabad. W tych trudnych warunkach politycznych jedyną realną płaszczyzną pragmatycznego dialogu, zdolną zapobiec otwartej konfrontacji militarnej, wydaje się być współpraca geoelekonomiczna wokół projektów infrastrukturalnych. Niemniej jednak, osiągnięcie jakiegokolwiek trwałego porozumienia będzie niemożliwe bez wcześniejszego przełamania doktrynalnych barier elit politycznych po obu stronach granicy, które traktują ustępstwa jako niedopuszczalne naruszenie wizerunku państwa. Ostatecznym kluczem do wyjścia z permanentnego kryzysu pozostaje wypracowanie systemowych

mechanizmów budowy zaufania, które uwzględnią nie tylko odgórne interesy stolic, ale przede wszystkim potrzeby lokalnej ludności przygranicznej.

Reasumując, omawiany konflikt to zjawisko wysoce skomplikowane i wielowymiarowe. Biorąc pod uwagę ciężar bagażu historycznego obu państw, naiwnością byłoby zakładać, że tak głębokie spory uda się zażegnać z dnia na dzień. Droga do trwałej stabilizacji w regionie jest procesem rozciągniętym w czasie, wymagającym stopniowego łagodzenia napięć i długofalowego dialogu na wielu płaszczyznach.

Bibliografia

Farooqi A. B., Chitrali J. A., 2025, *Durand Line Belonging: Contemporary Pashtun Identity in the Pak-Afghan Frontier through a Post-9/11 Lens*, Qlantic Journal of Social Sciences, 6, s. 311-319.

Kakar S., 2025, *The Role of Durand Line Dispute in Shaping Pakistan-Afghanistan Relations*, Randwick International of Social Science Journal, 6(4), s. 409-418.

Kaura V., *The Durand Line Dispute*, The Indian Journal of Political Science, January-March, 2016, vol. 77, no. 1, s. 117-126

Liu C., Khan U., Ullah S., Badshah I., 2025, *Ruling the Borderlands: An Ethnography of the Pakistani State's Everyday Practices in Dir*, Asian Studies Review, 49, s. 366-383.

Mazhar M. S., Goraya N. S., 2009, *Border Issue between Pakistan & Afghanistan*, South Asian Studies, 24(2), s. 204-220.

Muhammad N., Aman S., Nawaz S., 2023, *People Across Durand Line: Perception of Policy of Border Management*, International Journal of Pukhtunkhwa, 8, s. 96-114.

Nazir P., 2010, *War on Terror in Pakistan and Afghanistan: discursive and political contestations*, Critical Studies on Terrorism, 3(1), s. 63–81.

Omran B., Ledwidge F., 2009, *Rethinking the Durand Line: The Legality of the Afghan-Pakistani Frontier*, The Rusi Journal, October 2009 vol. 154 no. 5 s. 48–56.

Paszyn M., 2014, *The Afghanistan In Security Policies of Regional Powers of the Central and Southern Asia*, National Security Studies, 5(1), s. 87–112.

Shah S., 2024, *Extremism, Marginalization, and Talibanization: An Ethnographic Analysis of Culture and State Narratives of the Pashtun Society of Pakistan*, Universitat Jaume I Doctoral School, s. 1-108.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Linia_Duranda (dostęp 11.05.2026)

Q&A: CASA-1000 Resumption in Afghanistan, , www.worldbank.org (dostęp: 21.05.26).

World Bank Group Announces Next Phase of Support for People of Afghanistan, www.worldbank.org (dostęp: 21.05.26).

Pakistan-Afghanistan border fence, a step in the right direction, Adbdul Basit, aljazeera.com (dostęp: 21.05.26).

Spis rycin

Ryc. 1. Przebieg Linii Duranda.....	6
Ryc. 2. Występowanie grupy etnicznej Pasztunów w Afganistanie i Pakistanie.....	9
Ryc. 3. Uczestnicy protestu w ramach Ruchu Ochrony Pasztunów (PTM), Pakistan 2024.....	14

Załącznik 1. Rozmowa z ambasadorem Witoldem Sobkowem

[M.Blicharz] Panie ambasadorze, zacznijmy od podstaw. Czy mógłby Pan wyjaśnić, jaki jest obecny status linii Duranda w świetle prawa międzynarodowego i jak przekłada się on na realne praktyki dyplomatyczne Afganistanu i Pakistanu?

[amb. W.Sobków] Linia Duranda to granica, która nie została zaakceptowana przez Afganistan, a jest uznawana przez Pakistan. Jest bardzo długa, liczy 2640 kilometrów i przebiega przez 12 afgańskich prowincji. Problem w dużej mierze koncentruje się na społeczności pasztuńskiej, która zdaniem afgańskich talibów nie powinna być podzielona. Pasztunowie zamieszkują tereny po obu stronach granicy i stanowią bardzo wpływową grupę etniczną w Afganistanie. To jeden z powodów, dla których władze w Kabulu sprzeciwiają się podziałowi ich ziem, choć mieszkają tam również Beludżowie oraz inne grupy etniczne. Należy pamiętać, że linia Duranda nigdy nie została ratyfikowana w formie traktatu przez żadną ze stron. Próby uregulowania tej kwestii podejmowano wielokrotnie. Na przykład prezydent Karzaj w 2017 roku powiedział wprost, że Kabul nigdy nie uzna linii Duranda za granicę państwową. Inni afgańscy politycy używali w tamtym czasie sformułowań sugerujących, że jest to linia wyimaginowana, podkreślając, że jest to twór narzucony, stanowiący kolonialne dziedzictwo brytyjskiej obecności w Indiach. Z tego powodu nigdy nie doszło do porozumienia. Stosunki Afganistanu z Pakistanem bywały różne. W przeszłości w Pakistanie przebywało wielu przywódców ruchu talibów, istniały powiązania między Pasztunami, a bojowników nazywano wręcz braćmi w walce. Obecnie jednak Pakistan de facto wypowiedział Afganistanowi otwartą wojnę. Główną osią sporu nie jest sama linia Duranda, lecz ugrupowanie Tehrik-i-Taliban Pakistan, znane jako TTP. Pakistan domaga się od Afganistanu eliminacji tych bojowników, zlikwidowania ich obozów szkoleniowych lub przynajmniej ich przesiedlenia. Afganistan z kolei twierdzi, że to wewnętrzna sprawa Pakistanu, a TTP nie operuje z afgańskiego terytorium. Z jednej strony talibowie nazywają swój kraj cmentarzyskiem imperiów i twierdzą, że nigdy się nie poddadzą. Z drugiej strony Pakistan nie spodziewał się tak ostrego oporu i braku woli współpracy w kwestii likwidacji ugrupowań zbrojnych. Jeśli dodamy do tego próby powstań w Beludżystanie, działalność ISIS-K oraz innych ugrupowań terrorystycznych, widać wyraźnie, że Pakistan otworzył trzy różne fronty. Należy również wspomnieć o pasie przygranicznym, zwanym Tribal Belt, gdzie kontrola rządu centralnego zawsze była słaba. Ogromne wpływy ma tam starszyzna

plemienna i lokalni politycy, przez co rządy obu państw nie są w stanie zapewnić szczelności terytorium. Mamy do czynienia z tak zwaną porowatą granicą, przez którą swobodnie przenikają terroryści i przemytnicy. Między innymi dlatego Pakistan tak ostro reaguje na brak współpracy ze strony Kabulu. Spór o linię Duranda to nie tylko kwestia demarkacji geograficznej. To historyczne zaszłości, tendencje nacjonalistyczne i strategiczne rozgrywki. Jak ktoś kiedyś słusznie zauważył, ta granica to nie są tylko znaczniki na mapie, ale linia oddzielająca współpracę od sporu. Przywołuje ona traumę postkolonialną, nacjonalistyczne powstania i walki grup etnicznych. Mamy tu do czynienia z podobnym dziedzictwem jak w przypadku linii McMahon na granicy z Tybetem czy linii Radcliffe'a oddzielającej Indie i Pakistan, gdzie dawne brytyjskie decyzje do dziś rzutują na relacje państw. Pakistan argumentuje prawomocność granicy, powołując się na prawo międzynarodowe, w tym na Porozumienia Genewskie z 1988 roku, rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ czy Konwencję Wiedeńską o prawie traktatów i sukcesji państw. Talibowie nie są jednak skłonni do ustępstw, a konflikt z Pakistanem inteligentnie wykorzystują do ocieplenia stosunków z Indiami. Warto pamiętać, że dominująca w Afganistanie szkoła islamu sunnickiego wywodzi się z indyjskich madras w Deoband, dokąd niedawno udał się z oficjalną wizytą minister Muttaqi.

[M.Blicharz] Wspomniał Pan o tym, że Pakistan walczy teraz z talibami w Afganistanie. Czy nie kryje się w tym pewien paradoks, biorąc pod uwagę, że to właśnie Pakistan przez lata szkolił i umacniał ich pozycję?

[amb. W.Sobków] Zgadza się. Kiedyś sami nazywali się towarzyszami broni, a Pakistan udzielał im schronienia. Sytuacja uległa jednak zmianie, a zagrożenie ze strony TTP jest przez Islamabad oceniane jako krytyczne. Rocznie notuje się tam od 700 do ponad 1000 ataków. Początkowo relacje między talibami a władzami pakistańskimi były bardzo dobre, a Islamabad miał nadzieję, że Kabul zlikwiduje TTP. Dla afgańskich talibów jest to jednak niezwykle trudne, ponieważ to ludzie, z którymi kiedyś współpracowali, szkolili się i walczyli. Trudno im teraz ich wyeliminować lub wyrzucić z kraju. Dlatego Afganistan stara się przerzucić odpowiedzialność, twierdząc, że to wewnętrzny problem Pakistanu, na co Islamabad odpowiada, że bojownicy działają z afgańskiego terytorium i istnieją na to dowody. Mimo że Tehrik-i-Taliban ma w nazwie to samo określenie, ich cele są zupełnie inne. Dążą do wprowadzenia w Pakistanie prawa szariat na wzór afgański, a nawet do rozszerzenia swoich wpływów na kolejne kraje, takie jak Tadżykistan. Z kolei ugrupowanie ISIS-K uważa, że talibowie są zbyt mało radykalni i w niewystarczającym stopniu wrócili do korzeni islamu, dlatego prowadzą z nimi walkę. Talibowie znajdują się więc w trudnym

położeniu. Pakistan na początku próbował działań hybrydowych polegających na zamykaniu przejść granicznych, ograniczaniu handlu oraz masowym wydalaniu afgańskich uchodźców z powrotem do kraju. Działania te miały wymusić zmianę postawy władz w Kabulu, ale okazały się nieskuteczne, co doprowadziło do obecnego konfliktu, nazywanego przez nich otwartą wojną. Wspomniana wizyta ministra Muttaqiego w Indiach, w Deoband, miała ogromne znaczenie symboliczne. W czasach brytyjskich muzułmanie mieli do wyboru drogę sekularyzacji lub powrotu do fundamentalnych korzeni islamu. Ci, którzy wybrali drugą ścieżkę, edukowali się właśnie w tamtejszych madrasach, skąd wywodzi się szkoła deobandyjska. Samo słowo Talib w języku paszto oznacza ucznia lub studenta. Założeniem ruchu było osiągnięcie celów politycznych poprzez głęboką edukację religijną, studiowanie Koranu i powrót do tradycji. Talibowie realizują to do dziś, choć są podzieleni. Ośrodek władzy w Kandaharze z emirem na czele jest o wiele bardziej radykalny i wprowadza surowe dekrety, podczas gdy sieć Hakkaniów w Kabulu bywa nieco bardziej pragmatyczna. Niemniej jednak władze starają się na szczeblu centralnym wdrażać założenia szkoły deobandyjskiej.

[M.Blicharz] Czy Pan Ambasador brał również udział w negocjacjach z talibami?

[amb. W.Sobków] W pewnym sensie tak. Przebywałem w Kabulu i odbyłem wiele spotkań z przedstawicielami tamtejszych władz, w tym z ministrem spraw zagranicznych. Prowadziłem również rozmowy w Katarze jako przedstawiciel skrzydła politycznego. Poruszaliśmy tematy ważne dla Polski, ale też spójne z przekazem Unii Europejskiej, na przykład kwestie edukacji dziewcząt i kobiet. Rozmowy na ten temat są trudne, ponieważ talibowie argumentują swoje dekrety prawem koranicznym. Często pojawia się pytanie, dlaczego Afganistan jest z naszej perspektywy tak istotny. Utrzymujemy kontakty robocze z tamtejszą administracją, nawet jeśli oficjalnie nie uznajemy rządu talibów, a jedynie państwo afgańskie. Główne powody to obawa przed terroryzmem, ryzyko masowych migracji milionów uchodźców wypychanych z Pakistanu i Iranu w stronę Europy oraz problem produkcji narkotyków, od tradycyjnego opium po środki syntetyczne. Równie istotna jest opieka konsularna, ponieważ Polacy, mimo ostrzeżeń, podróżują turystycznie po Afganistanie, a my wspieramy ich bezpieczeństwo za pośrednictwem Delegatury Unijnej. Należy też pamiętać o perspektywach gospodarczych, ponieważ Afganistan posiada gigantyczne złoża litu i innych minerałów, przez co bywa nazywany Arabią Saudyjską litu. Pełnowymiarowe relacje są jednak wstrzymane, dopóki władze nie spełnią wymagań społeczności międzynarodowej. Oczekuje się powołania inkluzyjnego rządu reprezentującego mniejszości etniczne oraz kobiety, a także przywrócenia dostępu do edukacji dla dziewcząt powyżej szóstej klasy szkoły podstawowej. Rozmowy z

różnymi stronami konfliktu toczą się wielotorowo za pośrednictwem misji ONZ, Procesu z Ad-Dauhy, dialogu w Genewie oraz spotkań opozycji afgańskiej w Wiedniu. Osobiście nie widzę jednak realnych szans na szybkie obalenie rządu talibów, ponieważ brakuje silnej opozycji wewnątrz kraju, zagraniczna opozycja jest mocno podzielona, a społeczność międzynarodowa nie wykazuje woli zbrojnej interwencji.

[M.Blicharz] Chciałem dodać do tego podziału to, że ludzie mieszkający w Afganistanie często po prostu nie akceptowali wcześniejszego rządu wspieranego przez Stany Zjednoczone i dlatego mogą być nie skorzy do zmiany obecnego.

[amb. W.Sobków] To ważny punkt, ponieważ trzeba pamiętać, że władza talibów to nie jest inwazja z zewnątrz. To wewnętrzny układ sił, popierany przez znaczną część społeczeństwa. Na prowincjach i w mniejszych wsiach prawa kobiet były łamane również przed przejęciem przez nich władzy, więc dla tamtejszej ludności obecna sytuacja nie stanowi diametralnej zmiany. Mieszkańcy doceniają za to poprawę ogólnego bezpieczeństwa, ponieważ zniknęło zagrożenie ciągłymi zamachami i zminimalizowano przestępczość pospolitą. Widoczny jest też pewien rozwój gospodarczy. Postępuje elektryfikacja, budowane są szpitale, szkoły i nowe fabryki, co generuje miejsca pracy. Zupełnie inaczej sytuacja wygląda jednak w dużych miastach. Talibowie nie są tam mile widziani, zwłaszcza przez młode pokolenie, które nie pamięta ich poprzednich rządów sprzed dwudziestu lat. Kobiety zostały zwolnione z pracy w administracji państwowej, ale radzą sobie w sektorze prywatnym. Zakładają własne przedsiębiorstwa, manufaktury, zajmują się eksportem suszonych owoców, a specjalna żeńska izba handlowa rozrosła się z niecałych dwóch tysięcy do ponad dziesięciu tysięcy członkiń. Poważnym problemem pozostaje zakaz nauki, jednak tu z pomocą przychodzi edukacja online wspierana przez ONZ, Bank Światowy i Unię Europejską. Część dziewcząt uczęszcza też do prywatnych madras, gdzie obok przedmiotów religijnych realizowany jest program ogólny. Władze borykają się za to z problemami gospodarczymi wynikającymi z dekretu emira o zakazie uprawy maku. Przejście na uprawę pszenicy, granatów czy bawełny jest dla rolników nieopłacalne, gdyż zyski z maku były wielokrotnie wyższe. Mimo to zakaz jest egzekwowany, co jednak spowodowało przeniesienie się działalności przestępczej na produkcję i przemyt narkotyków syntetycznych do krajów ościennych. Z tych wszystkich powodów nie spodziewam się, aby w najbliższej dekadzie doszło do obalenia obecnego rządu. Nie widać masowych buntów społecznych, a zbrojne grupy, takie jak Narodowy Front Oporu, nie prowadzą walki na szeroką skalę. Jak dotąd władzę w Kabulu oficjalnie uznała tylko Rosja, choć niewykluczone, że wkrótce zrobią to inne państwa regionu, na przykład

Chiny czy Kazachstan. Kraje zachodnie wstrzymują się z taką decyzją, choć Amerykanie prowadzą pragmatyczne rozmowy dotyczące zwalniania więźniów, wstrzymania przemytu narkotyków i perspektyw dostępu do surowców krytycznych. Potencjalne wydobycie utrudniają jednak braki w infrastrukturze, górzysty teren i problemy z dostępem do wody. Aby jednak doszło do nawiązania szerszych relacji, talibowie będą musieli wypełnić postulaty społeczności międzynarodowej.

[M.Blicharz] Wracając jeszcze do wspomnianych negocjacji. Czy rozmawiając z przywódcami w Kabulu, odniósł Pan wrażenie, że nieuznawanie granicy na linii Duranda to dla nich polityczny priorytet, czy jest to po prostu kolejne narzędzie nacisku na Pakistan?

[amb. W.Sobków] Nie odniosłem wrażenia, aby był to priorytet. Zdecydowanie jest to narzędzie nacisku. Kwestia linii Duranda nie stanowi tematu codziennych rozmów w Kabulu, jest dla talibów sprawą drugorzędną. Znacznie ważniejsze są dla nich ogólne stosunki z Pakistanem, a nie sama granica. Problem pojawia się pośrednio, w kontekście tak zwanej transgranicznej mobilności (cross-border mobility), czyli przenikania terrorystów i przemytników. To właśnie wzbudza zainteresowanie, podobnie jak działania ugrupowania TTP – będącego swego rodzaju organizacją parasolową (umbrella organization) dążącą do wprowadzenia szariat w Pakistanie. To budzi realne obawy po obu stronach. Talibowie obecnie dywersyfikują swoje relacje dyplomatyczne. Wcześniej mieli lepsze stosunki z Pakistanem, co automatycznie przekładało się na relacje z Chinami, a obecnie rozwijają współpracę z Indiami. Mimo trudnej sytuacji utrzymują kontakty z Iranem, obecna jest tam również Rosja. Bardzo istotne są relacje z krajami ościennymi, takimi jak Tadżykistan czy Uzbekistan, z którym Afganistan posiada świetnie funkcjonującą strefę wolnego handlu przy granicy w Termezie. Prowadzono także rozmowy z Kazachstanem i emiratami. Pakistan pozostaje kluczowy dla afgańskiego importu i eksportu, a oba kraje są od siebie gospodarczo zależne. Napięcia jednak trwają. Ktoś kiedyś trafnie zauważył, że stosunki między Pakistanem a Afganistanem nigdy nie były dobre – oscylowały jedynie od średnio złych do bardzo złych. Dlatego nie sądzę, aby linia Duranda stanowiła w tej chwili główny przedmiot zainteresowania talibów. Może powrócić jako element przyszłych rozmów, jeśli Afganistan uzna, że wymiana gospodarcza z Pakistanem jest na tyle ważna, iż warto pójść na ustępstwa i ograniczyć działalność TTP. To jednak odległa perspektywa, a nie kwestia obecnego momentu.

[M.Blicharz] A jak uważa Pan z perspektywy praktyka: czy w dzisiejszych realiach politycznych możliwe jest utworzenie zupełnie odrębnego, niepodległego państwa Pasztunów, czyli Pasztunistanu?

[amb. W.Sobków] Nie, myślę, że nie. Tego typu rozmowy odbywały się w Kabulu i czasami przysłuchiwałem się dyskusjom w kontekście Beludżystanu czy innych regionów. Nie sądzę jednak, aby w tej chwili ze strony Pasztunów istniało takie realne dążenie. W Afganistanie krzyżuje się wiele napięć etnicznych i religijnych. Oprócz Pasztunów mamy tam przecież Tadżyków, Uzbeków, Hazarów, a także szyitów. Język paszto jest jednym z dwóch najbardziej powszechnych języków obok języka dari. Pasztunowie z pewnością chcieliby, aby Afganistan był wyłącznie ich państwem, co jest jednak niemożliwe ze względu na ogromną różnorodność społeczeństwa. Właśnie dlatego społeczność międzynarodowa domaga się powołania rządu inkluzywnego, reprezentującego wszystkie te grupy. Obecnie nie widzę możliwości utworzenia Pasztunistanu. Jak miałoby do tego dojść? Zbrojnie to nierealne, a w ramach dyplomatycznych rozmów talibowie nie byłiby takim tematem zainteresowani. Być może Pasztunowie, jako grupa dominująca, mają ambicje stworzenia odrębnego tworu państwowego, ale w obecnych realiach nie ma na to żadnych szans.

[M.Blicharz] Wracając do kwestii wpływów zagranicznych, o których Pan Ambasador już wspominał: w jaki sposób konkretnie Indie są w stanie wpływać na tę sytuację? Jaka pozycję przyjmują w tym konflikcie jako gracz zewnętrzny i w jaki sposób osłabienie Pakistanu na jego zachodniej granicy wpływa na same Indie?

[amb. W.Sobków] Zarówno Indie, jak i talibowie – trudno wręcz ocenić, kto bardziej – starają się wykorzystać konflikt na linii Islamabad-Kabul. Kiedy Pakistan ma problemy, Indie natychmiast starają się wejść do gry. Doskonałym tego przykładem była pełna protokołu dyplomatycznego wizyta ministra Muttaqiego w Indiach, podczas której bardzo wiele się działo. Odbyły się spotkania z biznesmenami, padły obietnice podniesienia rangi stosunków dyplomatycznych poprzez obecność ambasadora talibów w New Delhi, a także ożywienia wymiany handlowej oraz współpracy eksperckiej. Talibowie bardzo zgrabnie rozegrali ten moment. Ponieważ korzenie dominującej u nich szkoły religijnej znajdują się właśnie w Indiach, powrót do tamtejszych madras był naturalnym kierunkiem. Muttaqi świetnie wykorzystał tę wizytę, aby wysłać sygnał, że talibowie nie są wyłącznie fundamentalistami i terrorystami, lecz reprezentują bardziej umiarkowany islam. Przekaz był jasny: Afganistan jest krajem otwartym na zagraniczne inwestycje. Aby przyciągnąć kapitał z Indii, władze w

Kabulu zapraszają tamtejszych biznesmenów, oferując im ułatwienia handlowe, w tym zwolnienia z opłat celnych. Jest to obustronnie korzystne. Talibowie dywersyfikują swoje kontakty, mimo że New Delhi oficjalnie nie uznało ich rządu. Indie z kolei cieszą się z możliwości głębszego wejścia do Afganistanu, chcąc zająć tam ważną pozycję obok Chin, Rosji, Iranu czy Turcji.

[M.Blicharz] A jeśli chodzi o Chiny, jak one pozycjonują się względem tego konfliktu?

[amb. W.Sobków] Chiny historycznie zawsze pozostawały blisko Pakistanu i ta relacja jest nadal silna. Jednocześnie Pekin konsekwentnie podkreśla swoje przywiązanie do Karty Narodów Zjednoczonych, integralności terytorialnej i przepisów prawa międzynarodowego. Dyplomacja chińska konstruuje swoje stanowiska w taki sposób, aby bezpośrednio nie potępiać żadnej ze stron sporu. Podobnie postępują w kontekście wojny w Ukrainie, gdzie państwa Zachodu mają do nich pretensje o to, że nie nazywają wprost Rosji agresorem, uciekając się do dyplomatycznego zwrotu o obu stronach konfliktu. Identyczną strategię stosują wobec sporu afgańsko-pakistańskiego. Chiny są niezwykle zainteresowane inwestycjami w Afganistanie. Planują rozbudowę korytarzy transportowych oraz ogromne projekty w sektorze wydobywania minerałów. Obecność chińskiego kapitału jest tam wyraźna, choć nie obywa się bez problemów. Zdarzały się ataki bojowników ISIS, którzy celowo próbują zastraszyć zagranicznych inwestorów. Mimo to Chińczycy konsekwentnie realizują tam swoje interesy. Afganistan jest im potrzebny z uwagi na Inicjatywę Pasa i Szlaku oraz korytarz gospodarczy Chiny-Pakistan. Zależy im na budowie linii kolejowych i sieci dróg ułatwiających dostęp do państw ościennych. Dlatego starają się zachować neutralność, dążąc do utrzymania poprawnych relacji zarówno z Islamabadem, jak i z Kabulem. Oprócz Chin w regionie zauważalna jest także obecność Rosji, która obecnie jednak ze względu na wojnę w Ukrainie musiała nieco ograniczyć swoje zaangażowanie. Silną pozycję budują też Iran oraz Turcja, której biznesmeni prężnie tam działają. Widoczne są również firmy realizujące projekty z ramienia Banku Światowego, w tym także te pochodzące z Unii Europejskiej. Warto wspomnieć o relacjach talibów z Japonią. Japońska dyplomacja z jednej strony prowadzi z nimi pragmatyczne rozmowy, ale z drugiej Japonia przekazuje ogromne środki organizacjom pozarządowym na budowę szkół, wsparcie edukacji świeckiej i poprawę warunków życia Afgańczyków. Wymiana wizyt na wysokim szczeblu obejmuje także kraje Azji Środkowej, takie jak Azerbejdżan, Tadżykistan, Uzbekistan, Kirgistan czy Turkmenistan, z którymi talibowie rozwijają przede wszystkim stosunki gospodarcze.

[M.Blicharz] Wspomniał już Pan Ambasador o motywacjach i zaangażowaniu Polski w regionie, ale czy mógłby Pan rozwinąć ten wątek? W jaki sposób nasz kraj może wpływać na obecną sytuację i czy Polska posiada tam swoje konkretne postulaty?

[amb. W.Sobków] Polska działa w Afganistanie głównie za pośrednictwem Delegatury Unii Europejskiej, opłacając składki na projekty wspólnotowe oraz inicjatywy prowadzone przez agendy ONZ. W zeszłym roku przekazaliśmy na przykład pół miliona złotych na działalność afgańskiego oddziału UNICEF-u. Staramy się wspierać tamtejsze społeczeństwo, jednak ze względu na wojnę w Ukrainie musimy traktować wschodnią flankę priorytetowo, co ogranicza nasze możliwości finansowe. Inne państwa unijne, chociażby Niemcy, a także kraje spoza Wspólnoty, takie jak Szwajcaria czy Norwegia, dysponują znacznie większymi środkami na ten cel, działając między innymi poprzez Bank Światowy. Pytany o powody naszego zaangażowania, zawsze wskazuję na kilka kluczowych obszarów. Chcemy zapobiec kolejnym falom migracji do Europy Zachodniej i do Polski. Staramy się też zahamować przemyt narkotyków, zarówno tradycyjnych takich jak heroina, jak i substancji syntetycznych. Trzecim filarem jest walka z terroryzmem. Choć Polska nie jest bezpośrednio zagrożona atakami, nasz kraj może być wykorzystywany jako szlak tranzytowy przez terrorystów zmierzających do Belgii, Francji czy Wielkiej Brytanii. Musimy także zapewnić opiekę konsularną naszym obywatelom znajdującym się w regionie i realizować unijne postulaty dotyczące praw człowieka. Dotyczy to głównie ochrony praw kobiet, dziewcząt oraz osób niepełnosprawnych, ponieważ w przypadku społeczności LGBT dyskusja z tamtejszymi władzami jest wręcz niemożliwa. Ponadto wspieramy rozwój edukacji świeckiej i lokalne szpitale. Niedawno, we współpracy z Rządową Agencją Rezerw Strategicznych, wysłaliśmy cały samolot z pomocą medyczną dla ofiar trzęsienia ziemi, ponieważ Afganistan regularnie zmaga się z klęskami żywiołowymi takimi jak trzęsienia ziemi, powodzie i susze. Po dwudziestu latach militarnej obecności państw zachodnich nie możemy zignorować losu tamtejszych mieszkańców. Polskie wojska wycofały się wcześniej niż oddziały amerykańskie, wcześniej też zamknęliśmy placówkę w Kabulu. Obecnie sprawami afgańskimi zajmuje się nasza ambasada w Nowym Delhi oraz częściowo placówka w Katarze, gdzie działało skrzydło polityczne. Oczywiście jest, że samodzielny wpływ Polski na wydarzenia w regionie jest ograniczony. Dlatego kładziemy nacisk na jedność Wspólnoty i to w jej strukturach widzę nasze główne narzędzie perswazji. Bardzo sprawna unijna delegatura w Kabulu przekazuje i realizuje nasze postulaty. Samodzielnie niewiele mogą tam zdziałać nawet potęgi takie jak Niemcy, Wielka Brytania czy Francja. Proszę zauważyć

różnicę w skali problemu migracyjnego. W Polsce przebywa zaledwie około tysiąca uchodźców z Afganistanu, tymczasem w Niemczech jest to ponad 420 tysięcy, w Wielkiej Brytanii 130 tysięcy, a ogromne liczby notuje też Norwegia. W Polsce oficjalnie działa ambasada państwa, które de facto już nie istnieje, to znaczy Islamskiej Republiki Afganistanu. Obecny ambasador Haider mieszka w Polsce od piętnastu lat, biegle mówi po polsku i ma polską żonę. Z racji braku uznania rządu talibów z Emiratu, ambasada funkcjonuje w bardzo ograniczonym zakresie. Nie wydaje na przykład wiz wjazdowych, ponieważ talibowie przestali honorować stare naklejki wizowe. Wjazd można legalizować obecnie zaledwie w siedmiu miejscach w Europie, między innymi w Hadze, Monachium, Pradze, Sofii i Madrycie. Część państw, jak Niemcy czy Norwegia, zgodziły się na funkcjonowanie technicznych przedstawicielstw talibów w swoich placówkach na przykład w Berlinie, Bonn lub Oslo. Polska nie podjęła takiej decyzji. W Warszawie lojalnie współpracujemy z wykwalifikowanymi dyplomatami powołanymi jeszcze przed przejściem władzy przez talibów, którzy w miarę możliwości udzielają nam wszelkiego merytorycznego wsparcia.

[M.Blicharz] Tak nawiasem mówiąc, czy ten ambasador jest w jakiś sposób delegowany przez talibów?

[amb. W.Sobków] Absolutnie nie. Są to pracownicy placówki, którzy mieszkali w Polsce na długo przed przejściem władzy przez talibów. Nigdy nie zdecydowaliśmy się na ich wydalenie i nie zamykaliśmy ambasady. Są to reprezentanci dawnego, legalnego rządu. Zdecydowaliśmy, że nie wpuścimy do Polski przedstawicieli z Kabulu, w przeciwieństwie do wspomnianych Niemiec i Norwegii. Z talibami utrzymujemy jednak niezbędne robocze kanały kontaktowe, co można określić jako współpracę techniczną lub konsularną. Musimy to robić, chociażby po to, aby uzyskać zgodę na wjazd do kraju czy zezwolenie na lądowanie samolotu z polską pomocą medyczną. Tych interakcji po prostu nie da się uniknąć. Oficjalnie jednak takiej współpracy nie ma i nie zamierzamy dopuścić do sytuacji, w której reprezentanci tego rządu pojawiliby się w Warszawie.

[M.Blicharz] Wspomniał Pan o działalności organizacji międzynarodowych. Czy w warunkach głębokiego kryzysu i politycznego zamieszania w państwie rządzonego przez talibów – z reguły nieprzychylnie nastawionych do zewnętrznych inicjatyw – pozostaje w ogóle przestrzeń na swobodne działanie instytucji regionalnych i globalnych?

[amb. W.Sobków] Taka przestrzeń jak najbardziej istnieje. W powszechnej świadomości talibowie bywają postrzegani błędnie jako wyłącznie prości bojownicy z gór. Tymczasem wielu z nich to ludzie gruntownie wykształceni, często na Zachodzie. Na przykład rzecznik tamtejszego ministerstwa spraw zagranicznych spędził dzieciństwo i młodość w Nowej Zelandii. To osoby doskonale wyedukowane i bywają niezwykle twardymi negocjatorami. Mają pełną świadomość, że swobodna działalność zachodnich organizacji pozarządowych i agend międzynarodowych leży w ich własnym interesie. Jest to szczególnie istotne dzisiaj, gdy Stany Zjednoczone drastycznie zredukowały pakiety pomocowe dla rządu w Kabulu, przez co mieszkańcy Afganistanu stracili miliardy dolarów niezbędnego wsparcia. Mieszkańcy Afganistanu stracili ogromną zagraniczną pomoc, dlatego władze w Kabulu przywiązują dużą wagę do działań agend ONZ, Banku Światowego czy Unii Europejskiej. Nie jest tak, że całkowicie zahamowali działalność tych instytucji. Problemy polegają na czymś innym. W organizacjach pozarządowych pracowało wiele kobiet, z czego talibowie nie są zadowoleni. Wymusili pewne kompromisy, na przykład konieczność ścisłego oddzielenia stanowisk pracy kobiet i mężczyzn. Część Afganek nadal pracuje, jednak talibowie przeprowadzają regularne inspekcje, sprawdzając, czy narzucone zasady są rygorystycznie przestrzegane. Mimo tych trudności, dialog trwa. W ramach Procesu z Ad-Dauhy działają obecnie dwie grupy robocze, w których państwa zachodnie rozmawiają bezpośrednio z talibami. Zachód nie debatuje o Afganistanie bez udziału władz w Kabulu. Talibom również zależy na dojściu do porozumienia i kontaktach ze społecznością międzynarodową. Walczą chociażby o odzyskanie miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych, które obecnie zajmuje chargé d'affaires reprezentujący dawną, obaloną administrację. Wszystkie te kwestie pozostają otwarte do negocjacji, ale warunkiem koniecznym jest spełnienie naszych postulatów. Relacje nie mogą opierać się na tym, że talibowie wyłącznie żądają, nie dając nic w zamian. Najtrudniejszym tematem pozostają prawa kobiet i edukacja dziewcząt. Władze są w tej kwestii niezwykle nieugięte. Twierdzą, że Koran nie wspomina wprost o edukacji kobiet. My z kolei odpowiadamy, że święta księga nakazuje rozwój wszystkim muzułmanom, co obejmuje zarówno mężczyzn, jak i kobiety. Niestety, w Kabulu nie do końca to akceptują. Brak dostępu do szkół średnich i uczelni medycznych rodzi dramatyczne konsekwencje społeczne. Zgodnie z narzuconym prawem, kobieta może być leczona wyłącznie przez personel żeński: lekarki, położne, pielęgniarki czy dentystki. Jeśli zabraknie nowych roczników absolwentek akademii medycznych, kobiety zostaną całkowicie pozbawione opieki zdrowotnej. Doprowadzi to do ogromnego wzrostu śmiertelności rodzących oraz noworodków, a także swobodnego rozprzestrzeniania się

chorób zakaźnych. Dodatkowym utrudnieniem jest wymóg podróżowania w towarzystwie tak zwanego mahrama, czyli męskiego opiekuna prawnego, na przykład ojca, brata lub syna. Kobieta nie może udać się do lekarza samodzielnie. Jeśli mężczyzna nie zgodzi się jej towarzyszyć ze względu na koszty podróży do szpitala w innym mieście i konieczność opłacenia noclegu, pacjentka nie otrzyma żadnej pomocy medycznej. To są gigantyczne problemy, dlatego jako społeczność międzynarodowa, reprezentująca Zachód i Unię Europejską, staramy się za wszelką cenę wpłynąć na postępowanie talibów. Bardziej skłonny do ustępstw jest pragmatyczny ośrodek w Kabulu, a znacznie mniej fundamentalistyczny ośrodek władzy w Kandaharze.

[M.Blicharz] Patrząc na to chłodnym okiem dyplomaty, nawiązując do naszych wcześniejszych rozważań – czy Pan Ambasador widzi realistyczny scenariusz ostatecznego uregulowania sporu o linię Duranda w perspektywie najbliższych dziesięcioleci?

[amb. W.Sobków] Dostrzegam taką możliwość, ale wyłącznie jako element szerszego kompromisu w negocjacjach mających na celu poprawę stosunków na linii Pakistan-Afganistan. Nie można tego wykluczyć. Wszystko zależy od politycznej ceny takiego porozumienia oraz od determinacji samych talibów. Pakistan pozostaje jednym z najważniejszych partnerów handlowych Afganistanu, a przedłużający się konflikt gospodarczy nikomu tam nie służy. Jeśli doszłoby do rozmów bezpośrednich lub mediacji prowadzonych z pomocą Turcji, Kataru czy innych państw, uznanie granicy mogłoby stanowić część układu. Trudno jednak wyrokować, kiedy i czy w ogóle to nastąpi. Od lutego walki przygraniczne wyraźnie się nasiliły, a relacje dwustronne pozostają bardzo napięte. Nie wyobrażam sobie dyskusji ograniczonej wyłącznie do kwestii demarkacyjnych w oderwaniu od innych problemów. Ten spór trwa od dziesięcioleci i nie zniknie z dnia na dzień. Sytuacja wewnętrzna w Pakistanie również ulega ciągłym zmianom, rosną wpływy służb specjalnych i wojska, co nie ułatwia talibom zadania. Do tego dochodzi problem działalności ugrupowania TTP, które dąży do stworzenia w Pakistanie państwa wyznaniowego opartego na szariacie. Rozmowy z TTP są ze strony Islamabadu skazane na niepowodzenie, ponieważ rząd nigdy nie zaakceptuje takich postulatów. Należy też pamiętać o ruchach separatystycznych w Beludżystanie, które momentami przybierają formę zbrojnego powstania, oraz o brutalnych działaniach terrorystycznych grupy ISIS-K. W obliczu tych wszystkich wyzwań, ostateczne uznanie granicy może nastąpić kiedyś jako element szerokiego porozumienia przy wsparciu dyplomatycznym ze strony Chin, Kataru, Omanu czy Turcji. Obecnie jest na to

zdecydowanie za wcześnie i nie widzę realistycznej przestrzeni na takie rozwiązanie w tym momencie.

[M.Blicharz] Kontynuując wątek pakistańskich bojowników, czy władze w Afganistanie nie traktują ugrupowania TTP jako swoistej karty przetargowej w potencjalnych negocjacjach z Pakistanem?

[amb. W.Sobków] Być może w pewnym stopniu tak, ale problem jest znacznie głębszy. Rząd w Kabulu prawdopodobnie chętnie pozbyłby się tego problemu, jednak na przeszkodzie stoją silne więzi z pola walki. Rozprawienie się z TTP byłoby równoznaczne z uderzeniem w dawnych towarzyszy broni, których talibowie traktują jak braci. Można teoretycznie wyobrazić sobie scenariusz, w którym ugrupowanie to zostanie zmuszone do przeniesienia się z Afganistanu do innego państwa, chociaż nikomu nie życzę takiego sąsiedztwa. Niemniej jednak, poza oficjalną dyplomatyczną retoryką, nie sądzę, aby afgańscy talibowie byli realnie gotowi zbrojnie i siłowo wyeliminować swoich sojuszników ze swojego terytorium. Zresztą oficjalnie Kabul wciąż kategorycznie zaprzecza, jakoby grupy te w ogóle operowały z obszaru Afganistanu. Pakistan z kolei nie ustępuje i twierdzi, że dysponuje na to twardymi dowodami. TTP zawsze pozostanie elementem zakulisowych negocjacji. Trzeba pamiętać, że pełna nazwa tej organizacji to Tehrik-i-Taliban Pakistan, więc samo słowo określające uczniów jest tożsame. Nawet jeśli reprezentują oni nieco inne spojrzenie na islam i wywodzą się z innych gałęzi szkół koranicznych, dla rządu w Kabulu to wciąż są bliscy sojusznicy.

[M.Blicharz] Wiadomo, że z uwagi na podział terytorialny życie Pasztunów po obu stronach granicy jest niezwykle trudne. Gdyby społeczność międzynarodowa zechciała pomóc w złagodzeniu skutków tego konfliktu dla ludności pasztuńskiej, czy istnieją w ogóle odpowiednie instrumenty prawne i polityczne?

[amb. W.Sobków] Instrumenty oczywiście istnieją, jednak kluczowa jest wola polityczna, za którą zawsze kryją się narodowe interesy państw. Mówiąc brutalnie: gdyby na tamtych terenach znajdowały się bogate złoża surowców krytycznych lub metali ziem rzadkich, a ich wydobywanie było opłacalne, wiele krajów natychmiast zaangażowałoby się w stabilizację regionu. Jednak angażowanie sił wyłącznie z dobrej woli, by bezinteresownie poprawić los Pasztunów i załagodzić spory graniczne, wydaje mi się nierealne. Nie jest to żaden priorytetowy projekt społeczności międzynarodowej. Struktura państwowości w Afganistanie jest wysoce skomplikowana i opiera się na trzech przenikających się poziomach: centralnym, lokalnym i plemiennym. Najwięcej do powiedzenia ma zazwyczaj dżirga, czyli starszyzna

plemienna, która kieruje się pasztuńskim kodeksem honorowym zwanym Pasztunwali. Kodeks ten w wielu założeniach drastycznie różni się od stanowionego prawa centralnego. Doskonałym tego przykładem jest tradycja bezwzględnej gościnności. Głośny był przypadek amerykańskiego żołnierza, który po nieudanej misji znalazł się zdany na łaskę lokalnych mieszkańców. Logika wojenna nakazywałaby potraktować go jako wroga, jednak stało się inaczej. Zasada udzielenia schronienia w ramach Pasztunwali okazała się ważniejsza niż fakt, że należał on do sił interwencyjnych. Pasztunowie ochronili go we własnej wiosce i ostatecznie bezpiecznie przekazali Amerykanom. Honor i gościnność to wartości nadrzędne. Podobnie wygląda system sądownictwa, gdzie wiele spraw jest wciąż rozwiązywanych poprzez arbitraż plemienny, co rodzi potężne tarcia z rządem w Kabulu. Starszyzna ma na tych terenach władzę niemal absolutną. Miałem okazję spotkać się z przedstawicielami pasztuńskich plemion wiele lat temu i wywarli na mnie olbrzymie wrażenie. Można ich przyrównać do lokalnej arystokracji. Sposób bycia, wygląd i rysy twarzy wzbudzają naturalny respekt. Bardzo często to, co robią, stoi w sprzeczności z prawem narzucanym przez władze centralne. Dotyczy to także praw kobiet, które w systemie plemiennym podlegają surowym restrykcjom. Analizując sytuację Afganistanu, zawsze trzeba pamiętać, że tamtejsza polityka to nie tylko talibowie w ministerstwach, ale w ogromnej mierze potężne, tradycyjne struktury plemienne.

[M.Blicharz] A czy w kontekście tej tradycyjnej gościnności nie rodzi się pewien problem? O ile uratowanie zachodniego żołnierza oceniamy z naszej perspektywy pozytywnie, to czy z równie wielką troską Pasztunowie nie potraktowaliby na przykład ściganych bojowników ISIS i członków innych grup terrorystycznych?

[amb. W.Sobków] Sprawdziłem właśnie w notatkach: uratowany amerykański żołnierz nazywał się Marcus Luttrell i służył w elitarnej jednostce US Navy SEALs. Wpadł w zasadzkę zastawioną przez talibów, ale członkowie pasztuńskiego plemienia pomogli mu się ukryć. Ma Pan jednak pełną rację, ta sytuacja ma dwa końce. Pasztunowie rygorystycznie przestrzegają filarów swojego kodeksu. Opiera się on na kilku głównych i kilkunastu pobocznych zasadach, z których obowiązek udzielenia schronienia jest sprawą honoru. Z tego samego powodu mogą równie dobrze ukryć i chronić poszukiwanych terrorystów z ISIS. To oczywiście wywołuje furię w Kabulu, ponieważ talibowie zawzięcie walczą z tym ugrupowaniem. Prowadzi to do wewnętrznych problemów, ponieważ dla pasztuńskich plemion nakazy z kodeksu bywają ważniejsze niż wytyczne rządu centralnego.

[M.Blicharz] Pojawia się tu zatem ogromny paradoks, ponieważ duży procent samych talibów wywodzi się właśnie z plemion pasztuńskich.

[amb. W.Sobków] Absolutnie tak. Ogromna liczba talibów wywodzi się bezpośrednio ze społeczności pasztuńskiej. Dla równowagi, trzon zbrojnej i politycznej opozycji, zwłaszcza tej operującej z zagranicy, stanowią przeważnie Tadżykowie, którzy w niektórych prowincjach stanowią większość. Ta dynamika etniczna skrajnie komplikuje wewnętrzną układankę. Do tego dochodzą regularne zbrojne operacje armii pakistańskiej wymierzone w cele na terenach przygranicznych, co jeszcze mocniej zaciemnia obraz całego konfliktu.

[M.Blicharz] Wspominał Pan o kontaktach ze starszyzną. Czy podczas swoich misji rozmawiał Pan również z cywilami mieszkającymi bezpośrednio przy linii granicznej?

[amb. W.Sobków] Bezpośrednio z mieszkańcami pogranicza nie miałem kontaktu. Dostęp do tych terenów jest niezwykle trudny i bardzo niebezpieczny. Z tych powodów Delegatura Unii Europejskiej zablokowałaby każdą próbę wyjazdu w tamte rejony. Wszyscy doskonale wiemy, że w pasie przygranicznym funkcjonują bardzo specyficzne, silnie zradykalizowane madrasy koraniczne, co tworzy wręcz wrogie i zamknięte środowisko. Miałem natomiast regularny kontakt z wieloma mieszkańcami z innych części Afganistanu. Rozmawiałem z pracownikami lokalnych inicjatyw pomocowych, z dziennikarkami prowadzącymi niezależne stacje radiowe oraz z kobietami, które z wielkim trudem, ale i determinacją zakładają własne firmy i startupy. Spotykałem się z pracownikami zatrudnianymi przez zachodnie organizacje pozarządowe. Jeśli zaś chodzi o spotkanie ze starszyzną plemienną, miało ono miejsce podczas delegacji, w której uczestniczyłem wspólnie z ministrem Radosławem Sikorskim. Kupiliśmy wówczas ambulans jako dar od państwa polskiego dla afgańskich uchodźców przebywających w Iranie. Tamto spotkanie z dostojnikami wywarło na mnie niezatarte wspomnienie. Podobne odczucia towarzyszyły mi w Sudanie, podczas rozmów z takimi liderami jak Hasan at-Turabi. To są osoby emanujące niewiarygodną godnością i charyzmą, co widać w najdrobniejszych gestach i rysach twarzy. Poczucie honoru jest u nich wartością absolutną. Umiejętność bezkompromisowego przestrzegania trudnych zasad własnego kodeksu budzi u dyplomaty ogromny podziw i szacunek.

[M.Blicharz] Z mojej strony to już wszystkie pytania. Jeśli jednak Pan Ambasadore uzna, że pominęliśmy jakiś istotny wątek lub chciałby Pan coś dopowiedzieć, bardzo proszę.

[amb. W.Sobków] Przeszukując pamięć, dodam jeszcze kilka szczegółów z moich oficjalnych wizyt. Odwiedziłem na przykład afgańską fundację Vision Development

Organization, założoną w 2015 roku. Organizacja ta zajmuje się budowaniem stabilnych społeczności, wspieraniem zrównoważonego rozwoju oraz ochroną praw ludzi znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji życiowej, i co warto podkreślić, aktywnie działają tam kobiety. Przeprowadziłem również szeroki cykl konsultacji z pracownikami agend oenzetowskich obecnych w Kabulu. Złożyłem wizytę w misji UNAMA, spotkałem się z przedstawicielami UNICEF-u, UNESCO, Międzynarodowej Organizacji do Spraw Migracji, komórki UN Women, urzędu UNHCR oraz Banku Światowego. Poleciałem także do Uzbekistanu i Tadżykistanu, aby dokładnie przeanalizować perspektywę i politykę państw ościennych wobec afgańskiego kryzysu. Sam fakt, że minister spraw zagranicznych powołał specjalnego wysłannika do spraw Afganistanu, jest wyraźnym sygnałem, że Rzeczpospolita nadal przywiązuje ogromną wagę do tego regionu. Dla ministra Sikorskiego Afganistan jest krajem osobiście bliskim. W latach osiemdziesiątych, podczas sowieckiej interwencji, spędził tam niemal rok jako korespondent wojenny brytyjskiej prasy. Żył ramie w ramie z mudżahedinami i nawiązał kontakty z ludźmi, którzy wiele lat później objęli kluczowe stanowiska w afgańskiej administracji. Dlatego jako państwo nie zamierzamy po prostu wymazać z pamięci naszej wieloletniej obecności wojskowej w prowincji Ghazni. Przypomnę, że to właśnie my odpowiadaliśmy za tę prowincję, podczas gdy na przykład Brytyjczycy stacjonowali w prowincji Helmand. Nie odwracamy się plecami do niezwykle gościnnego i przyjaźnie nastawionego społeczeństwa. Afgańczycy z ogromną sympatią traktują Polskę. Nawet z samymi talibami nie mamy na szczeblu krajowym żadnych poważnych zatargów, a nasze dyplomatyczne, oparte na pełnym szacunku podejście, jest na miejscu mocno doceniane. Oczywiście pole manewru pojedynczego państwa jest niewielkie, jednak działając w wielkiej współpracy, jako Unia Europejska, państwo członkowskie ONZ czy interesariusz Banku Światowego, posiadamy realne instrumenty nacisku. Decydując o wielomilionowym wsparciu finansowym lub jego wstrzymaniu, staramy się dyplomatycznie zmuszać władze w Kabulu do ewolucji w tych obszarach praw człowieka, na których zależy nam najbardziej.

Załącznik 2. Rozmowa z Panią Martą Drozdowską

1. Jaki jest obecnie status linii Duranda w świetle prawa międzynarodowego?

Linia Duranda stanowi jedną z najbardziej kontrowersyjnych granic współczesnej Azji Południowej i Środkowej. Została wytyczona w 1893 roku na mocy porozumienia pomiędzy brytyjskim sekretarzem spraw zagranicznych Indii sir Mortimerem Durandem a emirem Afganistanu Abdur Rahmanem Chanem. Jej pierwotnym celem było wyznaczenie stref wpływów pomiędzy Imperium Brytyjskim a Afganistanem, który pełnił funkcję państwa buforowego pomiędzy Brytyjczykami a Imperium Rosyjskim. Granica ta nigdy nie została jednak zaakceptowana przez znaczną część ludności pasztuńskiej zamieszkującej pogranicze. Z perspektywy antropologicznej była ona bowiem linią narzuconą zewnątrznie, przecinającą istniejące od stuleci wspólnoty plemienne, relacje rodzinne oraz szlaki handlowe.

Współcześnie Pakistan uznaje linię Duranda za pełnoprawną granicę międzynarodową. Po uzyskaniu niepodległości przez Pakistan w 1947 roku Islamabad przyjął stanowisko, zgodnie z którym odziedziczył wszystkie wcześniejsze granice Brytyjskich Indii. Większość państw świata oraz organizacje międzynarodowych de facto akceptuje tę granicę jako obowiązującą, nawet jeśli nie zawsze wyrażane jest to w sposób jednoznaczny.

Afganistan pozostaje jednak jedynym państwem, które nigdy formalnie nie uznało linii Duranda. Kolejne rządy afgańskie – monarchiczne, republikańskie, komunistyczne, a także talibskie – argumentowały, że porozumienie z 1893 roku zostało wymuszone przez Brytyjczyków i miało charakter kolonialny. Według części afgańskich interpretacji umowa miała mieć ograniczony czas obowiązywania lub utraciła znaczenie po upadku brytyjskiego kolonializmu. Problem polega jednak na tym, że większość ekspertów prawa międzynarodowego nie podziela tego stanowiska. W praktyce społeczność międzynarodowa traktuje granicę jako istniejącą i funkcjonującą.

Dla władz pakistańskich kwestia uznania granicy ma znaczenie strategiczne i egzystencjalne. Ewentualne podważenie legalności linii Duranda mogłoby otworzyć dyskusję nad statusem Chajber Paszunchwy oraz dawnych terenów plemiennych FATA, zamieszkanymi głównie przez Pasztunów. Pakistan obawia się zarówno afgańskich roszczeń terytorialnych, jak i wzrostu nacjonalizmu pasztuńskiego. Z tego powodu Islamabad od wielu lat konsekwentnie dąży do fizycznego i administracyjnego umocnienia granicy poprzez budowę ogrodzeń, posterunków wojskowych oraz systemów kontroli ruchu granicznego.

Afganistan z kolei traktuje linię Duranda nie tylko jako problem prawny, ale również symboliczny. W afgańskiej pamięci historycznej granica często postrzegana jest jako symbol kolonialnej ingerencji Brytyjczyków oraz podziału narodu pasztuńskiego. Nawet jeśli kolejne rządy w Kabulu zdawały sobie sprawę, że odzyskanie terenów po stronie pakistańskiej jest politycznie nierealne, kwestia nieuznawania granicy pozostawała ważnym elementem polityki wewnętrznej oraz budowania narodowej legitymizacji.

Z perspektywy samych Pasztunów status prawny granicy często ma znaczenie drugorzędne wobec codziennego doświadczenia życia na pograniczu. Przez dekady mieszkańcy terenów przygranicznych przekraczali linię Duranda bez dokumentów, kierując się raczej logiką więzi plemiennych niż zasadami państwa narodowego. W wielu miejscach granica dzieli wsie, rodziny oraz tradycyjne obszary plemienne. Dla wielu społeczności pasztuńskich linia ta była długo bardziej abstrakcją polityczną niż realną barierą społeczną.

Sytuacja zaczęła się zmieniać szczególnie po 2001 roku, kiedy wojna z terroryzmem doprowadziła do intensywnej militaryzacji pogranicza. Pakistan rozpoczął budowę ogrodzenia granicznego, systemów monitoringu oraz nowych przejść kontrolnych. Dla mieszkańców regionu oznaczało to radykalną zmianę codzienności. Wcześniejsze swobodne przemieszczanie się zostało zastąpione kontrolami, ograniczeniami oraz koniecznością posiadania dokumentów. Granica zaczęła być odczuwalna nie tylko politycznie, ale również psychologicznie.

Spór o linię Duranda pokazuje szerszy problem granic postkolonialnych. Z perspektywy państw granica jest fundamentem suwerenności i bezpieczeństwa. Z perspektywy społeczności lokalnych może jednak oznaczać rozdarcie historycznie spójnej wspólnoty kulturowej. Dlatego konflikt wokół linii Duranda nie dotyczy wyłącznie prawa międzynarodowego, ale również pamięci historycznej, tożsamości etnicznej oraz relacji między państwem a społecznościami pogranicza.

2. Dlaczego przebieg granicy pakistańsko-afgańskiej jest tak ważny dla obu państw?

Przebieg granicy pakistańsko-afgańskiej, określanej jako linia Duranda, ma fundamentalne znaczenie zarówno dla Pakistanu, jak i Afganistanu, ponieważ dotyczy kwestii bezpieczeństwa, tożsamości narodowej, kontroli politycznej oraz wpływów regionalnych. Spór o granicę nie jest jedynie problemem technicznym związanym z wytyczeniem terytorium państwowego. W rzeczywistości stanowi on jeden z najważniejszych symboli napięcia pomiędzy nowoczesnym państwem narodowym a

tradycyjną, transgraniczną strukturą społeczną Pasztunów. Dla obu państw linia Duranda oznacza coś więcej niż granicę administracyjną — jest elementem politycznej legitymizacji, bezpieczeństwa oraz historycznej pamięci.

Dla Pakistanu granica ma przede wszystkim znaczenie strategiczne i egzystencjalne. Pakistan od momentu powstania w 1947 roku zmagał się z problemem własnej spójności etnicznej i politycznej. Państwo zostało stworzone jako ojczyzna muzułmanów subkontynentu indyjskiego, lecz od początku było niezwykle zróżnicowane etnicznie. Pasztuni stanowili jedną z największych grup narodowościowych w kraju, zamieszkując przede wszystkim prowincję Chajber Pasztunchwa oraz dawne Terytoria Plemienne Administrowane Federalnie (FATA). Islamabad obawiał się, że zakwestionowanie granicy mogłoby doprowadzić do wzrostu separatyzmu pasztuńskiego lub osłabienia integralności terytorialnej państwa.

Z tego powodu Pakistan od dekad traktuje uznanie linii Duranda jako sprawę bezpieczeństwa narodowego. W pakistańskiej narracji granica jest legalna, ostateczna i zgodna z prawem międzynarodowym. Każde podważanie jej statusu postrzegane jest jako zagrożenie dla stabilności państwa. Szczególnie istotny stał się ten problem po 2001 roku, kiedy wojna z terroryzmem doprowadziła do wzrostu aktywności grup zbrojnych na pograniczu. Pakistan oskarżał Afganistan o brak kontroli nad bojownikami przekraczającymi granicę, podczas gdy Kabul zarzucał Pakistanowi wspieranie afgańskich talibów. Granica stała się więc nie tylko linią polityczną, ale także przestrzenią wojny asymetrycznej.

Dla Afganistanu znaczenie linii Duranda ma przede wszystkim wymiar historyczny i symboliczny. Afganistan był jedynym państwem, które po powstaniu Pakistanu sprzeciwiło się jego przyjęciu do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kabul argumentował, że Pasztuni po stronie pakistańskiej nigdy nie otrzymali prawa do samostanowienia i zostali oddzieleni od Afganistanu decyzją kolonialną. W afgańskiej pamięci historycznej linia Duranda funkcjonuje jako symbol utraty historycznych ziem pasztuńskich oraz brytyjskiej ingerencji imperialnej.

Problem granicy jest również istotny dla afgańskiej polityki wewnętrznej. Wielu afgańskich polityków wykorzystywało temat linii Duranda do mobilizacji społecznej i budowania legitymizacji narodowej. Nawet jeśli w praktyce Afganistan nie posiada realnych możliwości odzyskania terenów po stronie pakistańskiej, utrzymywanie sporu pozwalało kolejnym rządóm przedstawiać się jako obrońcy narodowej suwerenności i pasztuńskiej tożsamości.

Dotyczy to również talibów, którzy mimo pragmatycznych kontaktów z Pakistanem unikają formalnego uznania granicy, obawiając się utraty poparcia społecznego.

Szczególne znaczenie granicy wynika jednak z faktu, że przecina ona historyczne ziemie pasztuńskie. W wielu regionach po obu stronach granicy funkcjonują te same plemiona, dialekty, tradycje i relacje rodzinne. Dla mieszkańców pogranicza granica przez dziesięciolecia miała charakter bardziej symboliczny niż rzeczywisty. Ludzie swobodnie przemieszczali się między Afganistanem a Pakistanem w celach handlowych, rodzinnych czy religijnych. W praktyce lokalna tożsamość plemienna często była silniejsza niż identyfikacja z państwem.

Budowa ogrodzenia granicznego przez Pakistan radykalnie zmieniła tę sytuację. Wprowadzenie kontroli granicznych, wiz oraz dokumentów tożsamości doprowadziło do ograniczenia codziennych kontaktów społecznych. Wielu Pasztunów zaczęło postrzegać działania państwa pakistańskiego jako próbę sztucznego rozdzielenia wspólnoty kulturowej. Z perspektywy antropologicznej pokazuje to konflikt pomiędzy logiką nowoczesnego państwa narodowego a tradycyjną strukturą społeczną pogranicza.

Znaczenie granicy wykracza również poza relacje dwustronne. Pogranicze afgańsko-pakistańskie odgrywa kluczową rolę w geopolityce regionu. To właśnie tam przez dekady funkcjonowały szlaki przemytu, obozy uchodźców, bazy bojowników oraz kanały wpływów zagranicznych mocarstw. Stany Zjednoczone, Chiny, Indie czy Rosja postrzegały ten region jako istotny element rywalizacji strategicznej. Kontrola nad pograniczem oznacza wpływ na bezpieczeństwo całego regionu Azji Południowej.

Współcześnie granica pozostaje źródłem napięć, ponieważ obie strony przypisują jej odmienne znaczenie. Pakistan widzi w niej gwarancję integralności państwa i bezpieczeństwa. Afganistan traktuje ją jako symbol historycznej niesprawiedliwości. Dla Pasztunów natomiast często pozostaje ona granicą narzuconą zewnątrz, która przecina istniejącą od pokoleń wspólnotę społeczną. To właśnie ta sprzeczność sprawia, że konflikt wokół linii Duranda jest tak trudny do rozwiązania i wykracza daleko poza kwestie czysto terytorialne.

3. W jaki sposób ukształtowanie terenu wpływa na konflikt?

Ukształtowanie terenu na pograniczu afgańsko-pakistańskim odgrywa kluczową rolę w dynamice konfliktu wokół linii Duranda. Region ten należy do jednych z najtrudniejszych

geograficznie obszarów świata. Dominują tam wysokie pasma górskie, głębokie doliny, wąwozy oraz trudno dostępne pustkowia. Granica przebiega przez góry Hindukuszu i Sulejmańskie, przecinając obszary, które przez stulecia pozostawały poza pełną kontrolą państw centralnych. W praktyce teren ten sprzyja wojnie asymetrycznej, działalności grup zbrojnych oraz utrzymywaniu lokalnej autonomii plemiennej.

Już w czasach kolonialnych Brytyjczycy mieli ogromne trudności z kontrolowaniem pogranicza. Imperium Brytyjskie, mimo przewagi militarnej, nigdy nie podporządkowało sobie całkowicie pasztuńskich terenów plemiennych. Zamiast pełnej okupacji Brytyjczycy stosowali strategię pośredniej kontroli, opierając się na lokalnych sojuszach plemiennych oraz systemie subsydiów dla starszyny. Wynikało to właśnie z warunków terenowych — prowadzenie regularnych operacji wojskowych w górach było niezwykle kosztowne i nieefektywne. Wiele z tych problemów powtarzało się później podczas radzieckiej interwencji w Afganistanie, wojny amerykańskiej po 2001 roku oraz współczesnych działań Pakistanu.

Teren pogranicza sprzyja mobilności niewielkich grup bojowników. Góry i doliny umożliwiają ukrywanie się, szybkie przemieszczanie oraz organizowanie zasadzek. Dla grup takich jak afgańscy talibowie czy Tehrik-i-Taliban Pakistan (TTP) geografia regionu stanowi naturalną ochronę przed konwencjonalnymi siłami wojskowymi. Bojownicy często wykorzystują lokalną znajomość terenu oraz wsparcie społeczności plemiennych, które pomagają im w ukrywaniu się i przemieszczaniu. Państwo, nawet dysponujące nowoczesnym sprzętem wojskowym, ma ograniczone możliwości skutecznej kontroli każdego fragmentu granicy.

Ukształtowanie terenu wpływa również na codzienne życie Pasztunów. W wielu regionach górskie przełęcze i doliny od wieków stanowiły naturalne szlaki handlowe i migracyjne. Ludzie przemieszczali się nimi niezależnie od istnienia formalnych granic państwowych. Dla lokalnych społeczności granica miała przez długi czas charakter umowny, ponieważ więzi rodzinne i plemienne były silniejsze niż administracyjne podziały. W praktyce mieszkańcy pogranicza często żyli w świecie, gdzie granica państwowa była mniej istotna niż lokalne relacje społeczne.

Jednocześnie trudne warunki geograficzne przyczyniają się do słabego rozwoju infrastruktury i gospodarki regionu. Wiele terenów przygranicznych pozostaje ubogich, słabo skomunikowanych i zaniedbanych przez państwo. Brak szkół, szpitali czy stabilnych źródeł

dochodu sprzyja rozwojowi przemytu, nieformalnego handlu oraz działalności grup zbrojnych. Dla części mieszkańców wojna i niestabilność stają się elementem ekonomii przetrwania. Młodzi mężczyźni często dołączają do organizacji militarnych nie tylko z powodów ideologicznych, ale również ekonomicznych.

Po 2001 roku Pakistan rozpoczął intensywną militaryzację granicy, próbując ograniczyć swobodny przepływ bojowników. Budowa ogrodzenia granicznego oraz nowych posterunków wojskowych była odpowiedzią na rosnące zagrożenie terrorystyczne. Jednak nawet nowoczesne technologie, takie jak drony, monitoring elektroniczny czy satelity, nie są w stanie całkowicie wyeliminować problemu. Teren nadal utrudnia pełną kontrolę granicy, a wiele przejść pozostaje nieformalnych i trudnych do monitorowania.

Z perspektywy antropologicznej geografia regionu wpłynęła również na kulturę i strukturę społeczną Pasztunów. Trudno dostępne góry przez stulecia wzmacniały autonomię plemion oraz ich nieufność wobec zewnętrznej władzy. W kulturze pasztuńskiej silnie zakorzeniona jest idea niezależności, honoru i oporu wobec obcych ingerencji. Warunki terenowe sprzyjały utrzymaniu lokalnych struktur społecznych oraz ograniczały możliwości centralizacji państwa.

Konflikt wokół linii Duranda pokazuje więc, że geografia nie jest jedynie tłem wydarzeń politycznych, ale aktywnym czynnikiem kształtującym relacje społeczne, strategię militarne i tożsamość mieszkańców pogranicza. Góry i doliny nie tylko utrudniają kontrolę granicy, lecz także wzmacniają historyczne poczucie autonomii Pasztunów oraz podtrzymują transgraniczny charakter ich społeczności.

4. Czy nowoczesne technologie usprawniają nadzór granicy w istotny sposób pomimo trudności w kontrolowaniu terenu (przykładowo drony)?

Współczesne technologie w znaczący sposób zmieniły sposób kontrolowania granic państwowych, również na pograniczu afgańsko-pakistańskim. Pakistan od początku XXI wieku intensywnie inwestuje w militaryzację oraz technologiczne zabezpieczenie linii Duranda. Powodem tych działań była przede wszystkim wojna z terroryzmem po 2001 roku, wzrost aktywności talibów oraz działalność Tehrik-i-Taliban Pakistan (TTP). Islamabad uznał, że skuteczniejsza kontrola granicy jest niezbędna dla bezpieczeństwa państwa. Mimo zastosowania nowoczesnych narzędzi technologicznych problem pełnej kontroli pogranicza nadal jednak pozostaje nierozwiązany. Wynika to zarówno z warunków geograficznych, jak i społecznej specyfiki regionu.

Jednym z najważniejszych elementów współczesnego nadzoru granicy stała się budowa ogrodzenia granicznego. Pakistan rozpoczął ten proces w 2017 roku, tworząc system płotów, posterunków wojskowych, dróg patrolowych oraz punktów kontrolnych. Ogrodzenie ma długość ponad 2600 kilometrów i jest wyposażone w kamery, czujniki ruchu oraz systemy obserwacyjne. Celem było ograniczenie nielegalnego przekraczania granicy przez bojowników, przemytników i osoby przemieszczające się bez dokumentów. Dla władz pakistańskich ogrodzenie stało się symbolem państwowej suwerenności oraz próbą przekształcenia dotychczas płynnej granicy w nowoczesną, kontrolowaną przestrzeń bezpieczeństwa.

Istotną rolę odgrywają również drony oraz technologie satelitarne. Zarówno Pakistan, jak i wcześniej Stany Zjednoczone wykorzystywały bezzałogowe statki powietrzne do monitorowania ruchów bojowników oraz przeprowadzania operacji militarnych na terenach przygranicznych. Drony umożliwiają obserwację trudno dostępnych obszarów górskich bez konieczności stałej obecności dużych oddziałów wojskowych. Dzięki nim możliwe jest wykrywanie obozów bojowników, tras przemytu czy przemieszczania się grup zbrojnych.

Technologie te mają jednak swoje ograniczenia. Teren pogranicza pozostaje niezwykle trudny do pełnej kontroli. Góry, doliny i rozproszone osadnictwo sprawiają, że nawet zaawansowane systemy monitoringu nie są w stanie objąć całego regionu. Bojownicy bardzo często korzystają z lokalnej znajomości terenu, naturalnych kryjówek oraz wsparcia społeczności plemiennych. W praktyce oznacza to, że nowoczesna technologia może utrudniać działalność grup zbrojnych, lecz nie eliminuje jej całkowicie.

Kolejnym problemem jest fakt, że konflikt na pograniczu ma charakter nie tylko militarny, ale również społeczny i kulturowy. Granica przecina historyczne ziemie pasztuńskie, a mieszkańcy regionu przez dziesięciolecia swobodnie przemieszczali się pomiędzy Afganistanem a Pakistanem. Wprowadzenie technologicznej kontroli granicy radykalnie zmieniło codzienność lokalnych społeczności. Dla wielu Pasztunów nowe systemy nadzoru oznaczają utrudnienia w kontaktach rodzinnych, handlu oraz tradycyjnych formach mobilności. W praktyce nowoczesne technologie bywają postrzegane nie tylko jako narzędzie bezpieczeństwa, ale również jako forma państwowej kontroli i ograniczania lokalnej autonomii.

Szczególnie kontrowersyjne okazało się wykorzystanie dronów przez Stany Zjednoczone podczas wojny z terroryzmem. Ataki dronowe na terenach przygranicznych, zwłaszcza w

dawnych FATA, miały na celu eliminację liderów organizacji terrorystycznych. Choć część operacji była skuteczna militarnie, powodowały one również ofiary cywilne oraz wzrost niechęci wobec władz pakistańskich i zachodnich sojuszników. W wielu społecznościach pasztuńskich drony zaczęły symbolizować permanentną inwigilację oraz poczucie życia pod nieustannym zagrożeniem. Mieszkańcy regionu opisywali charakterystyczny dźwięk dronów jako element codziennego doświadczenia psychologicznego lęku.

Nowoczesne technologie wpływają także na zmianę charakteru samej granicy. Dawniej linia Duranda była dla wielu społeczności stosunkowo „miękką” granicą, którą można było przekraczać bez większych przeszkód. Obecnie granica staje się coraz bardziej „twarda” i zmilitaryzowana. Pojawiają się dokumenty biometryczne, systemy identyfikacji elektronicznej oraz coraz bardziej rozbudowane procedury kontroli. Proces ten wpisuje się w globalny trend wzmacniania granic państwowych po zamachach terrorystycznych z początku XXI wieku.

Z perspektywy antropologicznej można zauważyć, że technologia zmienia nie tylko sposób prowadzenia wojny, ale również relacje społeczne i doświadczenie codzienności. Paszuni żyjący na pograniczu coraz częściej muszą dostosowywać swoje życie do logiki państwowego nadzoru. Ograniczona mobilność, kontrole wojskowe i obserwacja elektroniczna wpływają na poczucie wolności oraz tradycyjne formy funkcjonowania wspólnot plemiennych. Jednocześnie mieszkańcy regionu wykształcają własne strategie adaptacyjne, wykorzystując nieformalne szlaki, kontakty społeczne oraz znajomość terenu do omijania części ograniczeń.

W rezultacie nowoczesne technologie rzeczywiście usprawniły nadzór granicy i zwiększyły możliwości państwa w zakresie kontroli bezpieczeństwa. Nie rozwiązały jednak podstawowego problemu, jakim jest sprzeczność pomiędzy logiką nowoczesnego państwa granicznego a transgranicznym charakterem społeczności pasztuńskiej. Konflikt wokół linii Duranda pokazuje więc, że nawet najbardziej zaawansowana technologia nie jest w stanie całkowicie zastąpić politycznego rozwiązania problemów historycznych, etnicznych i społecznych.

5. Talibowie byli wspierani przez Pakistan, jednak po dojściu do władzy konflikt graniczny nie został zażegnany. Dlaczego?

Relacje pomiędzy Pakistanem a afgańskimi talibami należą do najbardziej złożonych i paradoksalnych w regionie Azji Południowej. Przez wiele lat Pakistan był oskarżany przez

Afganistan, Indie oraz państwa zachodnie o wspieranie talibów politycznie, logistycznie i militarnie. Islamabad postrzegał talibów jako narzędzie utrzymywania wpływów w Afganistanie oraz przeciwwagę wobec obecności Indii w regionie. Wielu pakistańskich strategów zakładało, że przejęcie władzy przez talibów w 2021 roku doprowadzi do stabilizacji pogranicza oraz poprawy bezpieczeństwa Pakistanu. W praktyce stało się jednak odwrotnie — konflikt graniczny nie tylko nie zniknął, ale w wielu aspektach uległ zaostrzeniu.

Pakistan od lat kierował się koncepcją tzw. „strategicznej głębi”. Zakładała ona, że przyjazny rząd w Kabulu pozwoli Pakistanowi zabezpieczyć swoje zachodnie granice oraz ograniczyć wpływy Indii w Afganistanie. Talibowie wydawali się idealnym partnerem, ponieważ wielu ich liderów przez lata przebywało w Pakistanie, szczególnie w rejonie Beludżystanu i Chajber Pasztunchwy. Pakistańskie służby specjalne utrzymywały kontakty z częścią struktur talibskich, licząc na stworzenie prorządowego układu w Kabulu.

Po przejęciu władzy przez talibów Pakistan oczekiwał przede wszystkim większej współpracy w zwalczaniu Tehrik-i-Taliban Pakistan (TTP). TTP jest pakistańską organizacją talibską, która prowadzi walkę przeciwko państwu pakistańskiemu i odpowiada za liczne zamachy terrorystyczne. Islamabad liczył, że afgańscy talibowie ograniczą działalność TTP lub wydadzą jego przywódców. Tak się jednak nie stało. Talibowie afgańscy utrzymują z TTP silne więzi ideologiczne, etniczne i historyczne. Obie organizacje wywodzą się z podobnego środowiska religijnego i plemiennego, a wielu bojowników walczyło wspólnie podczas wojny przeciwko siłom NATO.

Dodatkowym problemem okazała się kwestia linii Duranda. Pakistan oczekiwał, że talibowie po dojściu do władzy będą bardziej skłonni do uznania granicy. Tymczasem nowy rząd w Kabulu nie zmienił dotychczasowego stanowiska Afganistanu. Talibowie unikają formalnego uznania linii Duranda, ponieważ byłoby to niezwykle niepopularne wśród afgańskich Pasztunów. W kulturze politycznej Afganistanu granica ta nadal postrzegana jest jako symbol kolonialnego podziału narodu pasztuńskiego. Talibowie, mimo pragmatycznych relacji z Pakistanem, muszą brać pod uwagę nastroje społeczne i własną legitymizację polityczną.

Konflikt pogłębiła również budowa ogrodzenia granicznego przez Pakistan. Talibowie wielokrotnie protestowali przeciwko stawianiu płotu i dochodziło do incydentów, podczas których bojownicy talibscy niszczyli fragmenty ogrodzenia. Z perspektywy Pakistanu ogrodzenie ma służyć bezpieczeństwu i ograniczeniu infiltracji bojowników. Dla wielu

Afgańczyków oraz Pasztunów po obu stronach granicy stanowi jednak symbol trwałego podziału społeczności pasztuńskiej.

Warto zauważyć, że afgańscy talibowie nie są całkowicie zależni od Pakistanu. Po przejęciu władzy starają się prowadzić bardziej niezależną politykę i budować własną pozycję regionalną. Zbyt bliskie podporządkowanie Pakistanowi mogłoby osłabić ich wizerunek jako ruchu narodowego i islamskiego. Talibowie chcą pokazać społeczeństwu afgańskiemu, że nie są marionetką Islamabadu. W rezultacie często przyjmują bardziej nacjonalistyczne stanowisko wobec kwestii granicy.

Z perspektywy antropologicznej konflikt pokazuje również znaczenie więzi plemiennych i etnicznych. Wielu członków TTP oraz afgańskich talibów należy do tych samych pasztuńskich społeczności. Dla części bojowników lojalność wobec wspólnoty plemiennej czy religijnej bywa silniejsza niż granice państwowe. Pakistan próbował wykorzystywać islamistyczne ugrupowania jako instrument polityki regionalnej, jednak z czasem część tych organizacji zaczęła działać niezależnie od jego interesów.

Konflikt po 2021 roku pokazuje więc, że wspólnota ideologiczna nie gwarantuje zgodności interesów politycznych. Pakistan i talibowie mają odmienne cele strategiczne. Islamabad chce stabilnej i uznanej granicy oraz ograniczenia działalności TTP. Talibowie natomiast nie chcą utracić poparcia pasztuńskiego społeczeństwa ani zrezygnować z własnej autonomii politycznej. W efekcie dawne relacje współpracy coraz częściej ustępują miejsca napięciom i konfliktom granicznym.

6. Jakie czynniki wpływają na ciągłość walk między Pakistanem a Afganistanem?

Ciągłość konfliktu pomiędzy Pakistanem a Afganistanem wynika z nakładania się wielu czynników historycznych, politycznych, etnicznych, religijnych i społecznych. Spór wokół linii Duranda trwa od końca XIX wieku i mimo licznych zmian politycznych w regionie nigdy nie został ostatecznie rozwiązany. Konflikt ten nie jest jedynie klasycznym sporem granicznym między dwoma państwami. W rzeczywistości obejmuje on kwestie tożsamości narodowej, rywalizacji geopolitycznej, działalności organizacji zbrojnych oraz codziennego życia społeczności pasztuńskich zamieszkujących pogranicze.

Jednym z najważniejszych czynników podtrzymujących konflikt jest brak porozumienia w sprawie statusu linii Duranda. Pakistan uznaje granicę za legalną i ostateczną, natomiast Afganistan nigdy formalnie jej nie zaakceptował. Dla Pakistanu kwestia ta ma znaczenie

strategiczne i wiąże się z integralnością terytorialną państwa. Afganistan natomiast traktuje nieuznawanie granicy jako element politycznej i historycznej tożsamości narodowej. Brak wspólnego stanowiska powoduje, że każda próba wzmacniania kontroli granicznej może prowadzić do napięć i incydentów zbrojnych.

Drugim istotnym czynnikiem jest działalność organizacji militantnych, szczególnie Tehrik-i-Taliban Pakistan (TTP). Grupa ta prowadzi walkę przeciwko państwu pakistańskiemu i wykorzystuje pogranicze afgańsko-pakistańskie jako przestrzeń schronienia oraz mobilności. Pakistan oskarża Afganistan o tolerowanie obecności TTP na swoim terytorium, natomiast Kabul zarzuca Pakistanowi ingerowanie w sprawy afgańskie i wspieranie różnych ugrupowań zbrojnych. Pogranicze stało się więc obszarem wojny asymetrycznej, gdzie granica państwowa jest trudna do pełnej kontroli.

Znaczącą rolę odgrywa również geografia regionu. Góry, doliny oraz trudno dostępny teren sprzyjają działalności grup partyzanckich i utrudniają skuteczne działania wojskowe. Region przez stulecia pozostawał stosunkowo autonomiczny wobec władz centralnych. Nawet współczesne państwa dysponujące nowoczesną technologią mają ograniczone możliwości pełnej kontroli pogranicza. Teren ten sprzyja przemytowi, nieformalnym szlakom migracyjnym oraz ukrywaniu się bojowników.

Konflikt podtrzymywany jest także przez kwestie etniczne i tożsamościowe. Linia Duranda przecięła historyczne ziemie Pasztunów, dzieląc wspólnoty plemienne pomiędzy dwa państwa. Dla wielu mieszkańców pogranicza więzi rodzinne i plemienne pozostają silniejsze niż identyfikacja państwowa. W praktyce oznacza to, że granica nie funkcjonuje wyłącznie jako linia polityczna, ale jako źródło społecznego napięcia i poczucia podziału. Państwa próbują narzucać własną kontrolę administracyjną, podczas gdy lokalne społeczności często kierują się tradycyjną logiką wspólnoty plemiennej.

Nie bez znaczenia pozostają również czynniki ekonomiczne. Pogranicze afgańsko-pakistańskie należy do regionów ubogich i słabo rozwiniętych. Wiele społeczności utrzymuje się z handlu przygranicznego, przemytu lub działalności związanej z nieformalną gospodarką. Długotrwała niestabilność paradoksalnie stała się częścią lokalnej ekonomii. Wojna, obecność grup zbrojnych czy kontrola szlaków handlowych mogą przynosić dochody poszczególnym grupom i lokalnym elitom.

Ważną rolę odgrywają także państwa zewnętrzne. Afganistan i Pakistan przez dekady były areną rywalizacji mocarstw — od Imperium Brytyjskiego i Rosji, przez Stany Zjednoczone i

Związek Radziecki, aż po współczesną konkurencję Chin i Indii. Zewnętrzne ingerencje militarne i polityczne często pogłębiały lokalne konflikty oraz wzmacniały radykalizację regionu. Dla wielu mieszkańców pogranicza wojna stała się niemal trwałym elementem codzienności kilku pokoleń.

Z perspektywy antropologicznej istotne jest również to, że konflikt nie dotyczy wyłącznie państw, lecz także sposobu organizacji społeczeństwa. Nowoczesne państwo narodowe opiera się na granicach, dokumentach i centralnej kontroli. Tradycyjna społeczność pasztuńska funkcjonuje natomiast w oparciu o więzi plemienne, honor, mobilność i lokalną autonomię. Konflikt wokół linii Duranda jest więc również konfliktem pomiędzy dwiema odmiennymi wizjami porządku społecznego.

W rezultacie walki pomiędzy Pakistanem a Afganistanem utrzymują się, ponieważ ich przyczyny są wielowymiarowe i głęboko zakorzenione historycznie. Samo rozwiązanie militarne okazuje się niewystarczające. Bez uwzględnienia problemów społecznych, etnicznych i ekonomicznych trudno wyobrazić sobie trwałą stabilizację pogranicza.

7. Czy idea Pasztunistanu jest realną siłą polityczną?

Idea Pasztunistanu, czyli stworzenia niezależnego państwa obejmującego ziemie zamieszkane przez Pasztunów po obu stronach linii Duranda, od dziesięcioleci stanowi jeden z najważniejszych elementów pasztuńskiego nacjonalizmu. Choć współcześnie koncepcja ta nie posiada silnego poparcia politycznego w formie zorganizowanego ruchu separatystycznego, nadal odgrywa istotną rolę symboliczną i tożsamościową. Dla wielu Pasztunów Pasztunistan pozostaje symbolem historycznej jedności narodu podzielonego przez kolonialną granicę. Jednocześnie realia polityczne sprawiają, że projekt utworzenia odrębnego państwa wydaje się obecnie mało prawdopodobny.

Idea Pasztunistanu pojawiła się szczególnie wyraźnie po powstaniu Pakistanu w 1947 roku. Afganistan argumentował wówczas, że Pasztuni zamieszkujący północno-zachodnie regiony nowego państwa nie otrzymali prawa do samostanowienia. Część pasztuńskich elit politycznych domagała się wówczas autonomii lub utworzenia własnego państwa. Afganistan wspierał te postulaty, traktując je jako sposób na osłabienie Pakistanu oraz podważenie legalności linii Duranda.

W kolejnych dekadach idea Pasztunistanu stopniowo traciła jednak znaczenie polityczne. Wielu Pasztunów w Pakistanie zaczęło angażować się w życie państwowe, armię oraz

politykę federalną. Pasztuni stali się jedną z najważniejszych grup etnicznych Pakistanu i odgrywali istotną rolę zarówno w strukturach wojskowych, jak i administracyjnych. W praktyce większość pasztuńskich partii politycznych zaczęła domagać się raczej większej autonomii regionalnej niż pełnej secesji.

Współcześnie idea Pasztunistanu funkcjonuje przede wszystkim jako symbol kulturowy i emocjonalny. Dla wielu Pasztunów ważne pozostaje przekonanie, że linia Duranda sztucznie podzieliła historycznie wspólną społeczność. W regionach przygranicznych nadal istnieją silne więzi rodzinne, plemienne i językowe. Mieszkańcy pogranicza często postrzegają siebie jako część jednej wspólnoty kulturowej niezależnie od państwowej przynależności.

Na rozwój współczesnej tożsamości pasztuńskiej wpływają również media społecznościowe i internet. Platformy cyfrowe umożliwiają budowanie ponadgranicznych relacji oraz popularyzację pasztuńskiej historii, języka i kultury. W ten sposób powstaje nowa forma „cyfrowego Pasztunistanu” — wspólnoty kulturowej przekraczającej fizyczne granice państwowe. Nie oznacza to jednak automatycznie poparcia dla secesji politycznej.

Istotne znaczenie ma także działalność ruchów takich jak Pashtun Tahafuz Movement (PTM). Ruch ten koncentruje się na prawach człowieka, sprzeciwie wobec militaryzacji pogranicza oraz ochronie społeczności pasztuńskich przed przemocą. PTM nie domaga się utworzenia niepodległego Pasztunistanu, lecz większego poszanowania praw Pasztunów w ramach istniejącego państwa pakistańskiego. Pokazuje to, że współczesny pasztuński aktywizm częściej przyjmuje formę walki o prawa obywatelskie niż klasycznego separatyzmu.

Jednocześnie Pakistan bardzo ostrożnie podchodzi do wszelkich przejawów pasztuńskiego nacjonalizmu. Władze obawiają się, że rozwój silnej tożsamości etnicznej mógłby zagrozić integralności państwa. Z tego powodu ruchy pasztuńskie bywają oskarżane o separatyzm lub powiązania z zagranicznymi przeciwnikami Pakistanu. Takie działania często wzmacniają poczucie marginalizacji wśród części Pasztunów.

Z perspektywy antropologicznej idea Pasztunistanu jest ważna nie dlatego, że realnie zagraża istnieniu Pakistanu, ale dlatego, że odzwierciedla głębszy problem podzielonej tożsamości. Pasztuni żyją pomiędzy dwoma państwami, lecz jednocześnie zachowują poczucie wspólnoty kulturowej opartej na języku, historii i tradycji Pasztunwali. W praktyce wielu z nich funkcjonuje jednocześnie jako obywatele Pakistanu lub Afganistanu oraz członkowie ponadgranicznej społeczności pasztuńskiej.

Obecnie idea Pasztunistanu nie wydaje się realnym projektem politycznym zdolnym do stworzenia nowego państwa. Nadal pozostaje jednak ważnym elementem pamięci historycznej, tożsamości kulturowej i politycznej narracji Pasztunów. Pokazuje ona, że granice państwowe nie zawsze są w stanie całkowicie podzielić wspólnoty etniczne, które przez stulecia funkcjonowały ponad granicami politycznymi.

8. Jak polityka rządu pakistańskiego wpływa na chęć separatyzmu pasztuńskiego?

Polityka rządu pakistańskiego wobec regionów pasztuńskich od dekad wpływa na kształtowanie się poczucia marginalizacji oraz wzrost nastrojów nacjonalistycznych wśród części społeczności pasztuńskiej. Choć większość Pasztunów w Pakistanie nie popiera otwartego separatyzmu, wiele działań państwa przyczynia się do wzmacniania przekonania, że region pasztuński traktowany jest przede wszystkim jako strefa bezpieczeństwa, a nie pełnoprawna część kraju. Problem ten szczególnie widoczny jest na terenach dawnego FATA oraz prowincji Chajber Pasztunchwa, które przez lata pozostawały pod silną kontrolą wojskową i administracyjną.

Jednym z najważniejszych źródeł napięć była historyczna izolacja terenów plemiennych. Jeszcze do 2018 roku dawne FATA funkcjonowały na podstawie kolonialnych regulacji prawnych wywodzących się z czasów brytyjskich. Region ten nie był w pełni zintegrowany z pakistańskim systemem prawnym i politycznym. Mieszkańcy mieli ograniczony dostęp do sądów, infrastruktury czy reprezentacji politycznej. Dla wielu Pasztunów stanowiło to dowód, że państwo traktuje ich region inaczej niż resztę kraju.

Sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu po rozpoczęciu wojny z terroryzmem po 2001 roku. Pakistan przeprowadzał liczne operacje militarne przeciwko grupom zbrojnym działającym na pograniczu. Choć działania te miały na celu zwalczanie terroryzmu, często prowadziły do masowych przesiedleń ludności cywilnej, zniszczeń infrastruktury oraz przypadków łamania praw człowieka. Wielu mieszkańców doświadczało kontroli wojskowych, zatrzymań czy wymuszonych zaginięć. W rezultacie część Pasztunów zaczęła postrzegać państwo bardziej jako siłę represji niż ochrony.

Istotną rolę odegrała także militaryzacja granicy i budowa ogrodzenia wzdłuż linii Duranda. Dla władz pakistańskich działania te były konieczne z punktu widzenia bezpieczeństwa. Dla wielu Pasztunów oznaczały jednak ograniczenie tradycyjnej mobilności, utrudnienia w kontaktach rodzinnych oraz ingerencję w historyczne więzi plemienne. Granica, która przez

dziesięciolecia była stosunkowo płynna, zaczęła być coraz silniej odczuwalna w codziennym życiu mieszkańców.

W odpowiedzi na te problemy pojawiły się ruchy społeczne takie jak Pashtun Tahafuz Movement (PTM). Ruch ten domaga się ochrony praw człowieka, zakończenia wymuszonych zaginięć oraz ograniczenia militaryzacji regionów pasztuńskich. PTM nie nawołuje do secesji, lecz jego działalność pokazuje narastające poczucie frustracji wobec polityki państwa. Reakcja władz, obejmująca represje wobec części aktywistów i ograniczenia medialne, często dodatkowo wzmacnia przekonanie o marginalizacji Pasztunów.

Z perspektywy antropologicznej problem ten wynika również z konfliktu pomiędzy tradycyjną kulturą plemienną a centralistyczną logiką nowoczesnego państwa. Państwo pakistańskie dąży do kontroli administracyjnej i bezpieczeństwa, podczas gdy wiele społeczności pasztuńskich ceni autonomię lokalną oraz tradycyjne struktury społeczne. Im bardziej państwo próbuje narzucać swoją obecność siłą, tym silniejsze może być poczucie kulturowego oporu.

W rezultacie polityka Pakistanu nie doprowadziła do powstania silnego ruchu separatystycznego, lecz przyczyniła się do wzrostu pasztuńskiej świadomości politycznej i etnicznej. Wielu Pasztunów nie domaga się niepodległości, ale większego szacunku, reprezentacji i prawa do zachowania własnej tożsamości kulturowej.

9. Jakie argumenty stosują w swojej narracji nacjonaści pasztuńscy?

Nacjonalizm pasztuński opiera się przede wszystkim na przekonaniu, że Pasztuni stanowią historycznie odrębną wspólnotę kulturową i etniczną, która została sztucznie podzielona przez kolonialną linię Duranda. Narracja nacjonalistyczna łączy elementy historyczne, antykolonialne, etniczne oraz społeczne. Dla wielu działaczy pasztuńskich problem nie dotyczy wyłącznie granicy, lecz także sposobu, w jaki państwa Afganistanu i Pakistanu traktują społeczność pasztuńską.

Jednym z głównych argumentów jest twierdzenie, że linia Duranda została narzucona przez Imperium Brytyjskie bez zgody lokalnej ludności. Nacjonaści podkreślają, że granica przecięła historyczne ziemie pasztuńskie, rozdzielając plemiona, rodziny oraz tradycyjne szlaki handlowe. W ich narracji linia Duranda symbolizuje kolonialną ingerencję oraz niesprawiedliwość historyczną.

Istotne miejsce zajmuje również argument dotyczący marginalizacji Pasztunów. Wielu nacjonalistów twierdzi, że społeczności pasztuńskie przez dekady ponosiły największe koszty konfliktów regionalnych — od wojny radziecko-afgańskiej po współczesną wojnę z terroryzmem. Regiony pasztuńskie stały się przestrzenią działań militarnych, bombardowań, przesiedleń i przemocy. W narracji nacjonalistycznej Pasztuni są przedstawiani jako społeczność wykorzystywana politycznie przez państwa i mocarstwa zewnętrzne.

Kolejnym argumentem jest obrona pasztuńskiej kultury i języka. Nacjonaści często podkreślają znaczenie języka paszto, tradycji plemiennych oraz kodeksu Pasztunwali jako fundamentów odrębnej tożsamości narodowej. W Pakistanie pojawiają się zarzuty, że kultura pasztuńska jest marginalizowana na rzecz dominacji urdu i centralnej narracji państwowej.

Ważną rolę odgrywa także krytyka militaryzacji pogranicza. Nacjonaści argumentują, że państwo traktuje region pasztuński przede wszystkim jako strefę bezpieczeństwa, ignorując potrzeby społeczne i ekonomiczne mieszkańców. Kontrole wojskowe, wymuszone zaginięcia oraz operacje antyterrorystyczne są przedstawiane jako przejaw systemowej dyskryminacji.

Z perspektywy antropologicznej nacjonalizm pasztuński nie jest wyłącznie projektem politycznym, lecz także próbą ochrony wspólnoty kulturowej w obliczu presji państw narodowych i konfliktów zbrojnych.

10. W jaki sposób oba państwa postrzegają pasztuński kodeks Pasztunwali? Z jakimi konsekwencjami mierzą się z tego tytułu Pasztuni?

Pasztunwali jest tradycyjnym kodeksem honorowym Pasztunów, regulującym relacje społeczne, kwestie gościnności, honoru, odwagi oraz zemsty. Kodeks ten funkcjonował przez stulecia jako podstawowy system norm społecznych na terenach pasztuńskich, często niezależnie od prawa państwowego. Zarówno Pakistan, jak i Afganistan mają ambiwalentny stosunek do Pasztunwali — z jednej strony uznają jego znaczenie kulturowe, z drugiej postrzegają go jako przeszkodę w budowie nowoczesnego państwa.

Jednym z najważniejszych elementów Pasztunwali jest melmastia, czyli obowiązek gościnności wobec przybysza. W praktyce oznacza to konieczność udzielenia schronienia osobie proszącej o pomoc, nawet jeśli może być ona ścigana przez państwo. W czasie konfliktów zbrojnych zasada ta była wielokrotnie wykorzystywana przez bojowników talibskich i inne grupy zbrojne. Państwa postrzegały to jako utrudnienie w walce z terroryzmem.

Innym istotnym elementem jest badal, czyli obowiązek odwetu i obrony honoru. Tradycja ta może prowadzić do wieloletnich konfliktów rodowych oraz utrudniać procesy pojednania. Państwa próbują zastępować tradycyjne mechanizmy rozwiązywania sporów systemem sądowym, jednak w wielu regionach lokalne społeczności nadal bardziej ufają starszyźnie plemiennej niż instytucjom państwowym.

Pasztunwali wzmacnia również autonomię wspólnot lokalnych. Dla wielu Pasztunów lojalność wobec plemienia bywa silniejsza niż wobec państwa. Z perspektywy władz centralnych utrudnia to kontrolę administracyjną i polityczną regionu.

Jednocześnie Pasztunwali pełni ważną funkcję społeczną. W regionach dotkniętych wojną i słabością instytucji państwowych kodeks ten często stanowi podstawowy mechanizm utrzymywania porządku społecznego i solidarności wspólnotowej. Dla wielu mieszkańców jest on źródłem tożsamości i poczucia godności.

Pasztuni znajdują się więc pomiędzy dwoma systemami norm — tradycyjnym kodeksem plemiennym oraz wymaganiami nowoczesnego państwa. Konflikt ten wpływa na codzienne życie społeczności i pogłębia napięcia pomiędzy centrum państwowym a pograniczem.

11. Jakie mechanizmy adaptacyjne towarzyszą Pasztunom w codziennym życiu w obliczu współczesnej sytuacji na granicy?

Pasztuni zamieszkujący pogranicze afgańsko-pakistańskie przez dekady wykształcili liczne strategie adaptacyjne pozwalające funkcjonować w warunkach konfliktu, militaryzacji oraz niestabilności politycznej. Dla wielu mieszkańców życie w cieniu granicy oznacza konieczność nieustannego dostosowywania się do zmieniających się warunków bezpieczeństwa, kontroli państwowej oraz ograniczeń ekonomicznych.

Jednym z podstawowych mechanizmów adaptacyjnych jest utrzymywanie silnych sieci rodzinnych i plemiennych po obu stronach granicy. Rodziny często są podzielone pomiędzy Afganistan i Pakistan, a kontakty krewniacze umożliwiają uzyskanie schronienia, pracy czy wsparcia ekonomicznego. Sieci społeczne pełnią funkcję alternatywy wobec słabych instytucji państwowych.

Ważną rolę odgrywa również handel transgraniczny. Wielu mieszkańców utrzymuje się z drobnego handlu, transportu lub przemytu. Dla części społeczności granica jest nie tylko źródłem ograniczeń, ale także przestrzenią ekonomicznych możliwości. Nieformalna gospodarka pozwala przetrwać w regionach dotkniętych ubóstwem i brakiem infrastruktury.

Pasztuni często wykazują także dużą mobilność migracyjną. W obliczu konfliktów i kryzysów ekonomicznych wielu mieszkańców wyjeżdża do dużych miast Pakistanu, Afganistanu lub państw Zatoki Perskiej. Migracja zarobkowa stała się jednym z najważniejszych sposobów zapewnienia utrzymania rodzinom pozostającym na pograniczu.

Kolejnym mechanizmem adaptacyjnym jest umiejętność funkcjonowania pomiędzy różnymi systemami norm. Pasztuni często łączą tradycyjne zasady Pasztunwali z wymaganiami państwowej administracji i współczesnej gospodarki. W praktyce oznacza to elastyczne dostosowywanie się do sytuacji politycznej oraz korzystanie zarówno z lokalnych struktur plemiennych, jak i formalnych instytucji państwowych.

W codziennym życiu ważne pozostaje również zachowanie tożsamości kulturowej. Język paszto, tradycyjna muzyka, poezja i obyczaje pełnią funkcję psychologicznego oporu wobec doświadczenia wojny i podziału granicznego.

Z perspektywy antropologicznej mechanizmy adaptacyjne Pasztunów pokazują dużą odporność społeczną oraz zdolność funkcjonowania w warunkach długotrwałej niestabilności. Jednocześnie wskazują, jak silnie codzienność mieszkańców pogranicza została ukształtowana przez konflikt i militaryzację regionu.

12. Jaką rolę odgrywa język paszto w kształtowaniu tożsamości pasztuńskiej? Jaki jest jego status? Czy stanowi „język oporu” i manifestacji tożsamości pasztuńskiej?

Język paszto odgrywa fundamentalną rolę w kształtowaniu tożsamości pasztuńskiej, ponieważ stanowi jeden z najważniejszych elementów łączących Pasztunów zamieszkujących Afganistan i Pakistan. Dla wielu członków tej społeczności język nie jest jedynie narzędziem komunikacji, ale również nośnikiem pamięci historycznej, tradycji plemiennej, poezji oraz kodeksu kulturowego Pasztunwali. W warunkach podziału granicznego oraz długotrwałych konfliktów paszto pełni funkcję symbolicznego spoiwa wspólnoty ponad granicami państwowymi.

Paszto należy do grupy języków irańskich i jest jednym z dwóch oficjalnych języków Afganistanu obok dari. W Afganistanie język ten odgrywa ważną rolę państwową i historycznie był silnie związany z dominującą pozycją elit pasztuńskich. W Pakistanie sytuacja wygląda inaczej. Paszto jest tam językiem regionalnym używanym głównie w prowincji Chajber Pasztunchwa oraz na terenach dawnego FATA, jednak językiem dominującym w administracji, edukacji i mediach pozostaje urdu. Dla części pasztuńskich

intelektualistów i aktywistów oznacza to marginalizację ich kultury i ograniczenie obecności paszto w przestrzeni publicznej.

Język paszto ma ogromne znaczenie emocjonalne i kulturowe. Tradycyjna poezja pasztuńska, twórczość ludowa oraz opowieści plemienne przez stulecia pomagały utrzymywać poczucie wspólnoty pomimo podziałów politycznych. Szczególne miejsce zajmuje poezja tworzona przez autorów takich jak Khushal Khan Khattak czy Rahman Baba, których twórczość do dziś stanowi ważny element pasztuńskiej pamięci kulturowej. Poezja ta często podkreślała wartości honoru, wolności, niezależności oraz solidarności plemiennej.

Współcześnie język paszto bywa postrzegany jako forma oporu wobec dominacji państwowej i centralizacji kulturowej. Szczególnie w Pakistanie część środowisk pasztuńskich traktuje używanie paszto jako manifestację własnej tożsamości etnicznej. Dotyczy to między innymi ruchów społecznych takich jak Pashtun Tahafuz Movement (PTM), gdzie język paszto stał się ważnym narzędziem mobilizacji politycznej oraz budowania wspólnoty. W mediach społecznościowych coraz częściej pojawiają się pasztojęzyczne treści dotyczące historii, kultury i praw Pasztunów.

Istotną rolę odgrywa również internet, który umożliwia rozwój ponadgranicznej przestrzeni komunikacyjnej. Dzięki mediom społecznościowym Pasztuni mieszkający po obu stronach linii Duranda mogą utrzymywać kontakty, dzielić się doświadczeniami i wzmacniać poczucie wspólnej tożsamości. W ten sposób język paszto zyskuje nowy wymiar jako narzędzie tworzenia „cyfrowej wspólnoty pasztuńskiej”.

Jednocześnie język ten stoi przed wieloma wyzwaniami. Globalizacja, migracje oraz dominacja języków państwowych powodują, że część młodszego pokolenia coraz częściej używa urdu, dari lub angielskiego. W niektórych środowiskach miejskich paszto traci znaczenie jako język codziennego awansu społecznego. Mimo to dla wielu Pasztunów pozostaje kluczowym symbolem przynależności kulturowej.

Z perspektywy antropologicznej język paszto pełni więc podwójną funkcję. Z jednej strony jest narzędziem codziennej komunikacji i przekazywania tradycji. Z drugiej staje się środkiem wyrażania oporu wobec doświadczenia marginalizacji, militarystyki oraz podziału granicznego. W warunkach konfliktu i rozproszenia społeczności język pomaga utrzymać poczucie ciągłości kulturowej i wspólnotowej.

13. Czy Pani zdaniem, dla społeczności Pasztunów linia Duranda stanowi granicę czysto fizyczną, czy też znajduje odbicie psychologiczne? Czy uważa Pani, że współcześnie tożsamość pasztuńską można w pełnym tego słowa znaczeniu nazwać transgraniczną? Jakie są tego przejawy?

Dla społeczności pasztuńskiej linia Duranda przez długi czas miała przede wszystkim charakter polityczny i administracyjny, natomiast w znacznie mniejszym stopniu wpływała na codzienne poczucie wspólnoty kulturowej. Granica wytyczona pod koniec XIX wieku przecięła historyczne ziemie zamieszkiwane przez Pasztunów, dzieląc plemiona, rodziny oraz tradycyjne szlaki handlowe. W praktyce jednak przez wiele dekad mieszkańcy pogranicza funkcjonowali w sposób transgraniczny, utrzymując relacje społeczne i ekonomiczne niezależnie od granic państwowych.

Dla wielu Pasztunów podstawowym punktem odniesienia pozostawało plemię, rodzina oraz lokalna wspólnota, a nie państwo narodowe. W wielu regionach pogranicza ludzie regularnie przekraczali granicę bez dokumentów, uczestnicząc w handlu, uroczystościach rodzinnych czy migracjach sezonowych. Małżeństwa pomiędzy rodzinami po obu stronach granicy były czymś powszechnym. Z tego względu linia Duranda długo nie stanowiła wyraźnej bariery psychologicznej.

Sytuacja zaczęła się jednak zmieniać szczególnie po 2001 roku. Wojna z terroryzmem, militaryzacja regionu oraz budowa ogrodzenia granicznego przez Pakistan sprawiły, że granica stała się znacznie bardziej odczuwalna w codziennym życiu. Wprowadzenie punktów kontrolnych, dokumentów biometrycznych oraz ograniczeń w przemieszczaniu się wpłynęło na doświadczenie mieszkańców pogranicza. Dla wielu Pasztunów oznaczało to nie tylko utrudnienia praktyczne, ale także psychologiczne poczucie rozdzielenia wspólnoty.

Mimo tych zmian tożsamość pasztuńska nadal zachowuje wyraźnie transgraniczny charakter. Przejawia się to przede wszystkim w utrzymywaniu więzi rodzinnych i plemiennych ponad granicą. Wiele plemion funkcjonuje jednocześnie po stronie afgańskiej i pakistańskiej, a ich członkowie nadal postrzegają siebie jako część jednej wspólnoty kulturowej. Istotną rolę odgrywają również wspólny język, tradycje, kodeks Pasztunwali oraz pamięć historyczna.

Współczesna transgraniczność tożsamości pasztuńskiej widoczna jest także w mediach społecznościowych. Internet umożliwia budowanie ponadgranicznych relacji oraz tworzenie wspólnej przestrzeni kulturowej niezależnie od fizycznej granicy. Pasztuni po obu stronach linii Duranda uczestniczą w tych samych dyskusjach politycznych, słuchają tej samej muzyki

i korzystają z pasztojęzycznych mediów. Powstaje w ten sposób nowa forma wspólnoty cyfrowej.

Jednocześnie należy zauważyć, że granica stopniowo wpływa również na kształtowanie odmiennych doświadczeń politycznych i społecznych. Pasztuni w Pakistanie funkcjonują w innych realiach państwowych niż Pasztuni w Afganistanie. Różnice dotyczą edukacji, systemu prawnego, rynku pracy czy doświadczenia wojny. Młodsze pokolenia coraz częściej internalizują państwowe podziały poprzez szkołę, dokumenty i instytucje administracyjne. Oznacza to, że tożsamość pasztuńska pozostaje transgraniczna, ale jednocześnie staje się coraz bardziej zróżnicowana.

Z perspektywy antropologicznej linia Duranda jest więc jednocześnie granicą fizyczną i psychologiczną. Państwa próbują nadać jej charakter trwałej bariery politycznej, jednak więzi kulturowe i społeczne Pasztunów nadal przekraczają podział graniczny. Konflikt wokół linii Duranda pokazuje, że granice państwowe nie zawsze są w stanie całkowicie rozdzielić społeczności historycznie funkcjonujące ponad granicami politycznymi.

14. Czy Pani zdaniem media społecznościowe mogą sprzyjać kształtowaniu pasztuńskiej tożsamości w ramach oporu wobec fizycznej granicy pomiędzy państwami?

Media społecznościowe odgrywają coraz większą rolę w kształtowaniu współczesnej tożsamości pasztuńskiej, szczególnie w kontekście podziału społeczności przez linię Duranda. Internet stworzył nową przestrzeń komunikacyjną, która pozwala Pasztunom mieszkającym w Afganistanie, Pakistanie oraz diaspory utrzymywać kontakty i budować poczucie wspólnoty niezależnie od fizycznych granic państwowych. W rezultacie media społecznościowe stały się ważnym narzędziem podtrzymywania transgranicznej tożsamości kulturowej.

Przez wiele dekad granica afgańsko-pakistańska była stosunkowo płynna i umożliwiała swobodne kontakty społeczne. Wraz z militaryzacją pogranicza oraz budową ogrodzenia granicznego możliwości bezpośrednich kontaktów zaczęły się jednak zmniejszać. W tej sytuacji internet częściowo przejął funkcję przestrzeni spotkania i komunikacji. Pasztuni po obu stronach granicy mogą dziś uczestniczyć w tych samych dyskusjach politycznych, oglądać te same materiały kulturowe i utrzymywać relacje rodzinne za pomocą komunikatorów oraz platform społecznościowych.

Media społecznościowe odgrywają szczególnie ważną rolę w popularyzacji języka paszto oraz kultury pasztuńskiej. Na platformach takich jak Facebook, YouTube czy TikTok pojawia się coraz więcej treści w języku paszto — muzyki, poezji, programów publicystycznych czy materiałów historycznych. Dzięki temu młodsze pokolenia mają większy dostęp do własnej kultury i mogą wzmacniać poczucie przynależności etnicznej.

Internet stał się również narzędziem mobilizacji politycznej. Dobrym przykładem jest działalność Pashtun Tahafuz Movement (PTM), które wykorzystuje media społecznościowe do nagłaśniania problemów społeczności pasztuńskiej, takich jak militaryzacja regionu, wymuszone zaginięcia czy łamanie praw człowieka. Dzięki internetowi ruch ten zyskał rozpoznawalność nie tylko w Pakistanie i Afganistanie, ale również w diaspory pasztuńskiej na całym świecie.

Warto jednak zauważyć, że media społecznościowe nie zawsze prowadzą wyłącznie do integracji. Internet może również wzmacniać radykalizację oraz nacjonalistyczne narracje. W przestrzeni cyfrowej pojawiają się zarówno treści promujące prawa człowieka i solidarność społeczną, jak i materiały o charakterze ekstremistycznym lub propagandowym. Państwa regionu coraz częściej próbują kontrolować internetową aktywność środowisk pasztuńskich, obawiając się wzrostu nastrojów separatystycznych.

Z perspektywy antropologicznej media społecznościowe zmieniają sposób funkcjonowania wspólnoty pasztuńskiej. Tradycyjnie tożsamość była budowana głównie poprzez relacje plemienne, lokalne spotkania i przekaz ustny. Obecnie coraz większą rolę odgrywa komunikacja cyfrowa, która pozwala tworzyć nową formę ponadgranicznej wspólnoty kulturowej. W rezultacie internet częściowo osłabia psychologiczne znaczenie fizycznej granicy i umożliwia podtrzymywanie poczucia jedności mimo podziału państwowego.

15. W jaki sposób państwa zewnętrzne (Indie, Chiny) ingerują w konflikt?

Konflikt wokół linii Duranda od dawna wykracza poza relacje wyłącznie afgańsko-pakistańskie i jest silnie związany z rywalizacją regionalnych mocarstw. Szczególnie istotną rolę odgrywają Indie i Chiny, które postrzegają Afganistan i Pakistan jako ważne elementy własnych strategii geopolitycznych. Oba państwa angażują się w regionie w odmienny sposób, kierując się różnymi interesami politycznymi, gospodarczymi i bezpieczeństwa.

Indie od lat utrzymują napięte relacje z Pakistanem, dlatego Afganistan był dla New Delhi ważnym partnerem strategicznym. Indyjskie władze wspierały wcześniejsze rządy afgańskie zarówno gospodarczo, jak i politycznie. Indie inwestowały w infrastrukturę, edukację oraz projekty rozwojowe, starając się budować wpływy w Afganistanie i ograniczać dominację Pakistanu w regionie. Islamabad postrzegał te działania jako próbę „okrążenia strategicznego” i oskarżał Indie o wspieranie grup anty-pakistańskich.

Pakistan wielokrotnie twierdził, że Indie wykorzystują Afganistan do destabilizacji sytuacji na pograniczu oraz wspierania ruchów separatystycznych. Choć część tych oskarżeń trudno jednoznacznie potwierdzić, pokazują one skalę nieufności pomiędzy oboma państwami. Dla Pakistanu obecność Indii w Afganistanie była jednym z powodów wspierania afgańskich talibów jako siły przeciwdziałającej wpływom indyjskim.

Chiny przyjmują wobec regionu bardziej pragmatyczne podejście. Dla Pekinu najważniejsza jest stabilność polityczna oraz bezpieczeństwo własnych projektów gospodarczych, szczególnie związanych z inicjatywą Belt and Road Initiative oraz Chińsko-Pakistańskim Korytarzem Ekonomicznym (CPEC). Chiny obawiają się przede wszystkim rozprzestrzeniania ekstremizmu islamskiego w pobliżu regionu Sinciang zamieszkanego przez Ujgurów.

Z tego powodu Pekin utrzymuje bliskie relacje z Pakistanem, który jest jednym z najważniejszych partnerów Chin w Azji Południowej. Jednocześnie Chiny próbują utrzymywać kontakty również z talibami, licząc na zabezpieczenie swoich interesów gospodarczych i ograniczenie zagrożeń terrorystycznych. Pekin unika jednak bezpośredniego zaangażowania militarnego i preferuje działania dyplomatyczne oraz ekonomiczne.

Obecność mocarstw zewnętrznych wpływa na konflikt w jeszcze jeden sposób — pogłębia zależność regionu od rywalizacji geopolitycznej. Afganistan i Pakistan często stają się przestrzenią konkurencji między państwami, które wykorzystują lokalne napięcia do realizacji własnych interesów strategicznych. W rezultacie konflikt wokół linii Duranda nie jest wyłącznie problemem lokalnym, lecz częścią szerszej rywalizacji o wpływy w Azji.

16. W jaki sposób na terenie objętym konfliktem działają organizacje międzynarodowe?

Organizacje międzynarodowe odgrywają istotną, choć ograniczoną rolę na pograniczu afgańsko-pakistańskim, przede wszystkim dlatego, że jest to region o wysokim poziomie niestabilności, militaryzacji oraz ograniczonej dostępności terenowej. Ich działalność

koncentruje się głównie na pomocy humanitarnej, wsparciu uchodźców, odbudowie infrastruktury oraz działaniach rozwojowych. Jednocześnie ich skuteczność jest często redukowana przez trwający konflikt, brak bezpieczeństwa oraz napięcia polityczne między Afganistanem a Pakistanem.

Jedną z kluczowych instytucji działających w regionie jest UNHCR (Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców), który zajmuje się pomocą afgańskim uchodźcom przebywającym głównie w Pakistanie. Przez dekady Pakistan był jednym z krajów przyjmujących największą liczbę uchodźców afgańskich, szczególnie po radzieckiej interwencji w Afganistanie w 1979 roku oraz po kolejnych falach konfliktów wewnętrznych. UNHCR wspierał ich w zakresie zakwaterowania, edukacji, dostępu do opieki zdrowotnej oraz programów repatriacyjnych.

Drugim ważnym podmiotem są agendy ONZ zajmujące się rozwojem i pomocą humanitarną, takie jak UNDP czy UNICEF. Ich działania obejmują odbudowę szkół, wsparcie systemu edukacji, dostęp do wody pitnej oraz opiekę nad dziećmi w regionach dotkniętych konfliktem. Szczególnie w Afganistanie organizacje te odgrywają kluczową rolę w sytuacji kryzysu humanitarnego, który pogłębił się po przejęciu władzy przez talibów w 2021 roku.

Na pograniczu działa również wiele organizacji pozarządowych, zarówno międzynarodowych, jak i lokalnych. Zajmują się one pomocą medyczną, edukacją, wsparciem kobiet oraz rozwojem społeczności lokalnych. Ich praca często odbywa się w trudnych warunkach, ze względu na ograniczony dostęp do terenów plemiennych, zagrożenia bezpieczeństwa oraz niestabilność polityczną.

Istotnym ograniczeniem dla działalności organizacji międzynarodowych jest brak jednolitej kontroli państwowej nad regionem pogranicza. Wiele obszarów pozostaje częściowo autonomicznych lub kontrolowanych przez lokalne struktury plemienne oraz grupy zbrojne. Dodatkowo napięcia między Pakistanem a Afganistanem utrudniają koordynację działań transgranicznych. Każda ze stron często traktuje obecność organizacji międzynarodowych w sposób polityczny, obawiając się wpływów zewnętrznych.

Z perspektywy antropologicznej organizacje międzynarodowe pełnią również funkcję pośrednika między państwem a społecznościami lokalnymi. W wielu regionach pogranicza instytucje państwowe są słabe lub postrzegane jako nieufne, dlatego pomoc humanitarna często trafia do ludzi właśnie przez organizacje zewnętrzne. Jednocześnie ich obecność może być odbierana jako ingerencja w lokalne struktury społeczne.

17. Jakie widzi Pani scenariusze na zakończenie konfliktu o linię Duranda?

Konflikt o linię Duranda należy do kategorii sporów długotrwałych i strukturalnych, co oznacza, że jego pełne rozwiązanie jest niezwykle trudne i mało prawdopodobne w krótkiej perspektywie czasowej. Wynika to z faktu, że nie jest to jedynie spór terytorialny, lecz również konflikt tożsamościowy, historyczny i społeczny. Możliwe scenariusze jego przyszłości można jednak podzielić na kilka głównych wariantów.

Pierwszy scenariusz zakłada utrzymanie status quo, czyli dalsze funkcjonowanie granicy bez formalnego porozumienia Afganistanu i Pakistanu w sprawie jej ostatecznego uznania. W tym modelu linia Duranda pozostaje granicą *de facto*, ale nie *de iure* w pełnym sensie akceptacji przez obie strony. Konflikt nie zostaje rozwiązany, lecz ulega okresowemu wygaszeniu lub eskalacji w zależności od sytuacji politycznej i bezpieczeństwa w regionie. Jest to obecnie najbardziej realistyczny scenariusz.

Drugi scenariusz zakłada stopniową normalizację i pragmatyczną współpracę między państwami przy jednoczesnym nieformalnym „zamrożeniu” sporu o status granicy. W takim modelu Afganistan i Pakistan mogłyby rozwijać współpracę w zakresie bezpieczeństwa, handlu i kontroli granicznej, nie rozwiązując jednak kwestii prawnej linii Duranda. Granica staje się wówczas bardziej funkcjonalna niż symboliczna, a jej spór traci znaczenie w praktyce politycznej.

Trzeci scenariusz, mniej prawdopodobny, zakłada formalne uznanie linii Duranda przez Afganistan. Wymagałoby to jednak głębokiej zmiany politycznej i społecznej w Afganistanie oraz osłabienia znaczenia narracji nacjonalistycznej. Taki krok mógłby poprawić relacje z Pakistanem, ale jednocześnie byłby bardzo niepopularny wewnętrznie i mógłby prowadzić do destabilizacji politycznej w Afganistanie.

Czwarty scenariusz, również mało prawdopodobny, zakłada eskalację konfliktu i wzrost napięć militarnych w regionie. Może to wynikać z działalności grup zbrojnych, takich jak TTP, oraz wzajemnych oskarżeń o wspieranie ekstremizmu. W takim przypadku granica stałaby się jeszcze bardziej zmilitaryzowana, a relacje dwustronne uległyby dalszemu pogorszeniu.

Z perspektywy antropologicznej i geopolitycznej najbardziej trwałym rozwiązaniem wydaje się scenariusz pragmatycznego współistnienia, w którym granica pozostaje sporna

symbolicznie, ale funkcjonuje w sposób kontrolowany i względnie stabilny w praktyce. Oznacza to, że konflikt nie znika, lecz zostaje „zarządzony” poprzez mechanizmy bezpieczeństwa i współpracy regionalnej.

18. Jakie rozwiązanie konfliktu byłoby najkorzystniejsze dla każdej ze stron?

Najkorzystniejsze rozwiązanie konfliktu o linię Duranda różni się w zależności od perspektywy państwowej i społecznej, ponieważ interesy Pakistanu, Afganistanu oraz społeczności pasztuńskiej nie są w pełni zbieżne. Każda ze stron definiuje „korzyść” w odmienny sposób — jako bezpieczeństwo, suwerenność, stabilność lub zachowanie tożsamości.

Z punktu widzenia Pakistanu najkorzystniejszym rozwiązaniem byłoby pełne, międzynarodowo uznane zaakceptowanie linii Duranda jako ostatecznej granicy państwowej przez Afganistan. Taki scenariusz zapewniłby Islamabad większą stabilność na zachodniej granicy, ograniczyłby przestrzeń działania grup zbrojnych oraz wzmocniłby kontrolę państwową nad regionem przygranicznym. Pakistan mógłby również skuteczniej zarządzać bezpieczeństwem narodowym i ograniczyć ryzyko separatyzmu pasztuńskiego.

Dla Afganistanu idealnym rozwiązaniem z perspektywy historycznej i symbolicznej byłoby natomiast przynajmniej częściowe zakwestionowanie kolonialnego charakteru linii Duranda lub uzyskanie większej elastyczności granicznej. W praktyce Afganistan nie posiada jednak realnych możliwości zmiany granicy, dlatego bardziej realistycznym celem jest zachowanie politycznego stanowiska nieuznawania granicy przy jednoczesnym rozwijaniu współpracy gospodarczej i transgranicznej mobilności.

Z perspektywy społeczności pasztuńskiej najbardziej korzystne byłoby rozwiązanie, które minimalizuje negatywne skutki granicy dla codziennego życia. Oznaczałoby to przede wszystkim swobodniejszy ruch ludzi przez granicę, utrzymanie więzi rodzinnych, rozwój handlu lokalnego oraz ograniczenie militaryzacji regionu. Dla wielu Pasztunów kluczowe nie jest formalne przesunięcie granicy, lecz możliwość funkcjonowania w ramach istniejących relacji społecznych bez nadmiernych ograniczeń państwowych.

Z perspektywy międzynarodowej najbardziej stabilnym rozwiązaniem wydaje się model pragmatycznej współpracy, w którym granica pozostaje formalnie utrzymana, ale jej funkcjonowanie jest elastyczne i dostosowane do realiów społecznych regionu. Taki model

mógłby obejmować rozwój przejść granicznych, uproszczenie procedur, wspólne mechanizmy bezpieczeństwa oraz wsparcie dla lokalnych społeczności.

Ostatecznie konflikt wokół linii Duranda pokazuje, że dobre rozwiązanie nie musi oznaczać pełnego rozstrzygnięcia sporu prawnego. W wielu przypadkach kluczowe znaczenie ma nie tyle zmiana samej granicy, ile sposób, w jaki wpływa ona na życie ludzi mieszkających na pograniczu.